

Edward Babiuch w Poznaniu

Krzyż Komandorski dla Lubonia

Podczas piątkowej, uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej Lubonia, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, poseł Ziem Wielkopolskiej — Edward Babiuch, udekorował sztandar tego miasta Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. To zaszczytne odznaczenie nadane zostało Luboniu w ubiegłym roku, w przeddzień Święta Odrodzenia — na wniosek Biura Politycznego KC PZPR — przez Radę Państwa, za patriotyczne, robotnicze tradycje miasta i jego mieszkańców oraz za codzienny wkład w rozwój regionu i kraju.

W czasie sesji, w której uczestniczyli radni MRN, zasłużeni działacze ruchu robotniczego, przedstawiciele 20-ty sięcznej społeczności Lubonia oraz gospodarze województwa z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — Jerzym Zasada i wojewoda poznański — Stanisławem Cozasem, przypomniano robotnicze tradycje podpoznańskiego miasta, które w okresie międzywojennym zyskało sobie miano „czerwonego Lubonia”. Mówiono o tym, że robotnicza walka lubonin, która kierowała KPP była walką o chleb, pracę i ludzką godność. Podkreślono też wojenne losy miasta, które wyróżniło się pomocą niesioną więźniom hitlerowskiego karnościowego obozu w Żabikowie. Edward Babiuch gratulując mieszkańcom Lubonia wysokiego odznaczenia, podkreślał godne uwagi fakty z prze-

Złożenie meldunku o podjęciu w Luboniu obywatelskiego, czynu z okazji 35-lecia PRL.



Moment dekoracji sztandaru Lubonia Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Fot. (2) — S. Ossowski

szłości miasta, zwrócił się również do tych, którzy kontynuując dzieło ojców tworzą teraz Polskę naszych marzeń i ambicji. Na ręce działacza lubońskiego ruchu robotniczego — Andrzeja Sternala złożył najlepsze życzenia dla mieszkańców odznaczonego miasta.

Sekretarza KC poinformowano również, że wartość tego rocznego czynu obywatelskiego z okazji 35-lecia PRL wyniesie 44 miliony złotych, z czego 32 miliony stanowi będzie rezultat czynu produkcyjnego załóg lubońskich zakładów przemysłowych.

Sesję MRN zakończył występ robotniczego chóru

„Bard”, zespołu o 40-letnich tradycjach.

Przebywając w Luboniu Edward Babiuch w towarzystwie gospodarzy Poznańskiego odwiedził tamtejsze Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego, gdzie złożył wiązankę kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym śmierć ofiar tragicznego wybuchu destrukcyjnego w 1972 roku. Dyrektor — Edward Kudynski poinformował gościa o najważniejszych sprawach zakładu, jedynego producenta dekstriny w Polsce. Sekretarz KC zwrócił się do pracowników, zakładowa stołówka i ośrodek zdrowia, interesując się nie tylko problemami produkcyjnymi zakładu lecz również sprawami socjalno-bytowymi jego załogi.

Z Lubonia Edward Babiuch udał się wraz z towarzyszącymi mu osobami do Naramowic, gdzie odwiedził obiekty tamtejszego Kombinatu Ogrodniczego PGR, oprowadzany przez dyrektora kombinatu — Mariana Mikołajczyka. Następnie, również w Naramowicach, spotkał się z członkami Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu.

(ask)

(Na str. 2. czytaj „Odrogłosy”).

Depesze z Polski do przywódców ZSRR

W związku z ponownym wyborem sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jablonski przesłali na jego ręce w imieniu KC PZPR, Rady Państwa PRL, w imieniu narodu polskiego, depeszę z serdecznymi gratulacjami i braterskimi pozdrowieniami.

„Powierzenie Wam ponownie tej wielce odpowiedzialnej funkcji — czytamy m.in. w depeszy — jest dowodem Waszego wielkiego autorytetu, ogromnego szacunku i zaufania, jakim darzy Was naród radziecki. Jest także wyrazem pełnego uznania Waszych wybitnych zasług w budownictwie komunizmu oraz w walce o pokój i postęp w świecie. Wasz ponowny wybór stanowi zarazem symbol i zapowiedź dalszej nieustraszonej walki ZSRR o odprężenie i powszechny, trwały pokój między narodami, którego jesteście konsekwentnym i nieustraszoną rzecznikiem”.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Aleksieja Kosyginę w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko. (PAP)

26 kwietnia posiedzenie Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 23 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 kwietnia 1979 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w Okręgu Wyborczym nr 54 w Radomiu;
- informację rządu o programie realizacji uchwały XIV Plenum KC PZPR w sprawie dalszego zwiększenia udziału uspołecznionego przemysłu drobnego w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju;
- wniesiony przez Komisję

Dokończenie na str. 2

34 rocznica podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i współpracy

W sali Teatru Polskiego w Warszawie odbył się w piątek uroczysty koncert z okazji 34 rocznicy podpisania przez Polskę i Związek Radziecki Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Odświeżenie udekorowana flagami narodowymi obu krajów salę teatru wypełnili przedstawiciele instytucji, załóg stołecznych zakładów pracy, weterani ruchu robotniczego, młodzież warszawskich szkół i uczelni, reprezentanci organizacji społecznych, wśród nich działacze TPPR.

Przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Jerzy Łukasiewicz, Alojzy Karkoszka, członkowie kierownictw ZSL i SD — Zdzisław Tomal i Piotr Stefański, kierownicy wydziałów

KC PZPR, członkowie rządu, a wśród nich minister Emil Wojtaszek.

Obecna była delegacja radziecka, na czele której stoi przewodniczący Rady Związku Radzieckich Najwyższej ZSRR, członek KC KPZR, przewodniczący Centralnego Zarządu TPPR Aleksiej Szytkow. Obecnie były również inne delegacje z granicznych, które przybyły do Warszawy na X Krajowy Zjazd TPPR.

Przemówienia wygłosili członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski i ambasador ZSRR w Polsce — Borys Aristow.

Mieczysław Jagielski podkreślił, że stosunki polsko-radzieckie charakteryzuje jedność bratnich partii marksistowsko-leninowskich, niezłomna przyjaźń narodów.

Dokończenie na str. 2

Z udziałem 800 delegatów obraduje X Krajowy Zjazd TPPR

Dzisiaj w sobotę zbiera się w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, z udziałem 800 delegatów z całego kraju, X Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W piątek — w przeddzień Zjazdu, w Sali Kolumnowej Rady Państwa odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych 140-osobowej grupie zasłużonych działaczy TPPR, przyznanych im uchwałą Rady Państwa za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Ordery Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej NK ZSL — Mieczysław Grabek, wiceprezes ZG Związku Ochotniczych Straży Pożarnych — Albin Lasoń, dyrektor naczelny Ośrodka Postępu Technicznego w Warszawie — Jerzy Metera i długoletnia działaczka społeczno-polityczna — Maria Parasiak-Oksiuta.

Ponadto wręczono 5 Krzyży Komandorskich Orderu Odrodzenia Polski, 11 Krzyży Oficerskich Orderu Odrodzenia Polski, 29 Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski, a 91 działaczom TPPR przyznano

Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Aktu dekoracji dokonał: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący ZG TPPR Jan Szydłak, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukasiewicz, wiceprzewodniczący ZG TPPR, wiceprezes NK ZSL, członek Rady Państwa Józef Ozga-Michalski i wiceprzewodniczący CK SD, wicemarszałek Sejmu Piotr Stefański.

Przemawiając podczas uroczystości Jan Szydłak i Jerzy Łukasiewicz złożyli gratulacje wyróżnionym w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i Edwarda Gierka.

W uroczystości uczestniczyły delegacje zagraniczne, które przybyły do Warszawy na X Krajowy Zjazd Towarzystwa, wśród nich delegacje Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, członkiem KC KPZR, przewodniczącym CZ Towarzystwa — Aleksiejem Szytkowem.

Obecny był ambasador ZSRR — Borys Aristow. (PAP)

Na 35-lecie PRL

Miliony w czynach społecznych od każdej gminy

poznańskie
piękniejsze

wprawdzie podjęcie wszystkich zaplanowanych robót, ale inicjatyw nie brakuje.

Dowiodło tego piątkowe spotkanie w poznańskim Urzędzie Wojewódzkim. Delegacje wszystkich miast i gmin Poznańskiego złożyły meldunki o ostatecznie zatwierdzonych czynach dla uczczenia jubileuszu Ojczyzny. Meldunki te przyjmowali przedstawiciele władz wojewódzkich z kierownictwem Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR — Marianem Jakubowiczem i przewodniczącym WK FJN — Franciszkiem Szczerbalem.

Ogólna wartość czynów społecznych zadeklarowanych przez wszystkie miasta i gminy Poznańskiego wyniesie 546 milionów złotych. (bop)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 20 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast. Przedmiotem obrad była ocena realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w I kwartale i na początku kwietnia br. Wychodząc z założeń Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu, ustalono kierunki działań, jakie powinny podjąć resorty i organizacje gospodarcze, a także ongiwa administracji terenowej dla przezwyciężenia skutków zimy i powodzi, a zwłaszcza jak najszybszego odrobienia zaległości w produkcji i przewozach.

W marcu rytm pracy gospodarki uległ poprawie. Stworzone warunki do usunięcia powstałych strat. Realizowane są zarówno doraźne, jak i długofalowe przedsięwzięcia w dziedzinie transportu, energetyki, rynku, w handlu zagranicznym oraz w sferze racjonalnego rozdysponowania zasobów surowcowych; ich celem jest osiągnięcie zaplanowanych efektów ekonomicznych. Ważną rolę w tym względzie odegrały narady, jakie odbyły się w resortach i województwach w odpowiedzi na list I sekretarza KC PZPR. Podkreślono, że wnioski z narad i przyjęte programy działania powinny być szybkie i efektywne wcielane w życie zgodnie z wysiłkiem przedsiębiorstw, zjednoczeń, władz terenowych i resortów. Zależąc od tego będzie w dużym stopniu wykorzystanie cennej inicjatywy załóg i skierowanie jej na odciążenie najważniejszych z punktu widzenia ogólnych potrzeb społecznych i gospodarczych. Obojętnym wszytkim ogniom gospodarki jest pogłębianie procesu przegrupowywania sił

Ocena wykonania zadań I kwartału

Z prac Rady Ministrów

i środków z myślą o wsparciu tych działań, na których spoczywają najważniejsze zadania wynikające z zaplanowanego rozwoju kraju.

Rada Ministrów wiele uwagi poświęca sprawom rolnictwa, a zwłaszcza zaopatrzeniu wsi w środki produkcji. Obecnie problemem pierwszoplanowym jest odrobienie wyników jesienią zaległości w siewach oraz sprawne przeprowadzenie wiosennych prac polowych. Spóźniona wiosna i powódź skomplikowały sytuację, toteż pomoc dla rolników ze strony władz wojewódzkich i gminnych, służby rolnej, a także resortów współdziałających z rolnictwem nabiera w tym roku szczególne go znaczenia. (PAP)

Symposium PUGWASH

W piątek rozpoczęło się w Helsinkach sympozjum przedstawicieli ruchu PUGWASH. W jego pracach biorą udział naukowcy z Kanady, NRD, Norwegii, Polski, W. Brytanii, ZSRR i innych krajów. Podczas dwudniowych obrad omówią oni problemy bezpieczeństwa europejskiego, a także zagadnienia związane z poszukiwaniem dróg zapewnienia pokoju, zapobieżenia wojnie jądrowej oraz pogłębienia odprężenia i rozbrojenia. (PAP)

V. Helle utworzy nowy rząd Finlandii?

Prezydent Finlandii Urho Kekkonen powierzył wiceprzewodniczącemu Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej (SSP) Veikko Hellemu zbadanie możliwości utworzenia nowego rządu. (PAP)

od GŁOSU

W naszą historię, i nasze współczesne dokonania wpisane są karty pełne głębokich treści, kryjące w sobie często także bohaterstwa i czyny ludzi, którzy walczyli o swoje ideały, o lepszą przyszłość; tuż, którzy mieli odwagę głosić, a także demonstrować swoje poglądy i przekonania. Jedną z takich kart tworzy historia Lubonia — miasta, znanego w przeszłości ze swych postępowych tradycji. Robotnicy Lubonia w latach Polski sanacyjnej nieraz jawnie i publicznie wyrażali swe niezadowolenie z sytuacji politycznej. W czasie okupacji hitlerowskiej Luboń był silnym ośrodkiem polskiego ruchu komunistycznego, a wielu jego aktywistów zapłaciło za swoją niezłomność cenę najwyższą. Natychmiast po wyzwoleniu mieszkańcy Lubonia stanęli w szeregach tych, którzy chcieli jak najszybciej odbudować zniszczony kraj i jego rozwój pchnąć na nowe tory.

Tamte piękne tradycje i dzisiejszy trud mieszkańców miasta doczekali się honorowego wyróżnienia, będącego dowodem uznania, ale równocześnie bodźcem do dalszej wytrwałej pracy dla dobra kraju.

Jest coś symbolicznego w fakcie, że wręczenie Lubonowi wysokiego odznaczenia przypadło w okresie przygotowań do obchodów święta ludzi pracy — 1 Maja. Właśnie tego święta, które przed wojną robotnicy z Lubonia obchodzili z takim uporem, mimo zakazów i prześladowań władz i policji. Dążenia i pragnienia ówczesnych działaczy ruchu robotniczego i robotników stały się dzisiaj czymś tak normalnym i naturalnym, że młodszemu pokoleniu aż trudno zrozumieć tamte czasy, w których brakowało dla ludzi i pracy, i chleba. Hasła tamtych pierwszych majów, choć tak odległe, dzisiaj są pouczającą historią. Są lekcją, z której warto wyciągnąć wnioski i lekcję, pozwalającą lepiej zrozumieć ogrom drogi przebytej przez nasz kraj i nasz naród.

MF

Wyniki referendum w Egipcie

Według opublikowanych w piątek w Kairze ostatecznych wyników referendum, przeprowadzonego 19 bm. w Egipcie, 99,95 proc. głosujących zapowiedziało separatystyczny układ pokojowy z Izraelem. Liczby osób uczestniczących w referendum jeszcze nie ogłoszono. (PAP)

Wojska chińskie nie zaprzestają prowokacji wobec Wietnamu

Wietnamska Agencja Prasowa VNA podała w piątek, że wojska chińskie nadal okupują ponad 10 punktów na terytorium Wietnamu, a także na dal kopią okopy i wznoszą fortyfikacje. Koła rządzące Chin skoncentrowały ponad półmilionową armię w rejonach przy granicznych i rozlokowały 12 dywizji w bezpośredniej bliskości granicy wietnamskiej.

Agencja stwierdza, że według niepełnych danych od 16 marca do 17 kwietnia br. chińskie siły zbrojne dokonały ponad 60 akcji prowokacyjnych i dywersyjnych na terytorium Wietnamu. Wojska chińskie

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Konieczne bardziej racjonalne gospodarowanie paliwami i energią

Wśród głównych czynników decydujących o nieprzerwanym, sprawnym funkcjonowaniu gospodarki narodowej i o wzroście jej efektywności, wysuwa się na czołowe miejsce racjonalizacja zużycia wszelkich surowców, a zwłaszcza paliw oraz energii.

Dlaczego problemy te nabierają obecnie takiej ostrości i aktualności? Jest kilka powodów. Szybki rozwój społeczno-gospodarczy kraju, szczególnie w latach siedemdziesiątych, sprawił że zapotrzebowanie na węgiel, energię elektryczną, gaz, oleje napędowe itp. rosło szybciej niż możliwości jego zaspokojenia. Działo się tak mimo corocznego znacznego wzrostu wydobycia w naszym górnictwie i mimo bardzo dużych (i kosztownych) inwestycji energetycznych. I bez wątpienia to wysokie tempo rozwojowe w sporej części uzasadnia zwiększony popyt naszej gospodarki na paliwa i energię.

Z drugiej jednak strony zużycie paliw i energii na jednostkę produkcji jest w naszym kraju o wiele wyższe niż w innych uprzemysłowionych państwach.

Jeszcze w latach 1970—75 energochłonność zmniejszała się. Dzięki intensywnej modernizacji przemysłu i lepszemu wykorzystaniu jego zdolności produkcyjnych, tempo wzrostu dochodu narodowego było szybsze od tempa wzrostu zużycia paliw i energii. W ostatnich jednak kilku latach nie widać tu żadnych postępów.

Dlatego też — jak stwierdzono 18 bm. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR — niezbędne jest podjęcie dodatkowych działań na rzecz oszczędności paliw i energii elektrycznej w całej gospodarce narodowej.

Zasadnicze przyczyny niezadowolającej sytuacji — to przede wszystkim nadmierne rozwinięcie produkcji wyrobów najbardziej energochłonnych, wzrost jednostkowego zużycia paliw i energii potrzebnych do wytworzenia niektórych wyrobów oraz niedostateczny stopień modernizacji przestarzałych, nieekonomicznych technologii.

Dotychczasowe decyzje zmierzające do polepszenia gospo-

darki paliwowo-energetycznej nie zostały w pełni wykonane.

Powstała więc bezwzględna konieczność podjęcia konkretnych, doraźnych i bardziej dalekosiężnych działań mających na celu radykalną poprawę sytuacji. Jest to tym pilniejsze, że nadal, mimo nadjęcia wiosny, odczuwamy istotne trudności w zbilansowaniu zapotrzebowania na węgiel. Podstawowym problemem pozostaje jego wywóz ze złóż kopalnianych, na co do tej pory nie pozwoliły zdolności przewoźowe kolei.

Niemniej istotne są przedsięwzięcia dotyczące wykorzystania energii elektrycznej. Trzeba przede wszystkim tak przygotować urządzenia w elektrowniach w toku letnich robót remontowych, aby ograniczyć awaryjność agregatów i straty sieciowe oraz eliminować przypadki obniżania napięcia prądu. Resorcie gospodarcze powinny w szczycie 1979/80 przejąć zmniejszyć (lub wstrzymać) produkcję szczególnie energochłonnych wyrobów oraz przesunąć na ten czas remonty urządzeń pochłaniających najwięcej energii. (PAP)

34 rocznica podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i współpracy

Dokończenie ze str. 1

wszechstronne współdziałanie i coraz szersza, wzajemnie korzystna współpraca. Historyczny zwrot we wzajemnych stosunkach sięga korzeniami zwycięstwa Rewolucji Październikowej — przełomu dziejowego, z którego wywodzi się wielkie przeobrażenia i głębokie procesy społeczno-polityczne i ekonomiczne naszej epoki. Miła 109 rocznica urodzin Włodzimierza Lenina. Wiecznie żywe idee leninowskie oświecają drogę do wolności i sprawiedliwości społecznej, pokoju i współpracy narodów, do coraz wyższych faz socjalizmu.

W najściślejszym związku z dziełem Lenina i zwycięstwem Wielkiego Października, z działalnością KPZR i państwa radzieckiego, pozostają najważniejsze wydarzenia i przemiany w życiu współczesnej Polski, jej wyzwolenie, rozwój i bezpieczeństwo. Polska klasa robotnicza i jej partia uczyniły sojusznik i braterstwo broni ze Związkiem Radzieckim, nieodzowną częścią swojego programu walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

Wspólna z radzieckimi braćmi walka przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu przyniosła nam wolność. Pomoc ZSRR umożliwiła Polsce szybką odbudowę, a następnie uprzemysłowienie kraju w skali, która dziś zapewnia jej miejsce w pierwszej dziesiątce uprzemysłowionych państw świata. Do robek wytrwałego trudności narodu polskiego, pomnożony o pomoc i owocną współpracę z Krajem Rad, zdecydował o nowym obliczu Polski.

Ambasador ZSRR w Polsce Borys Aristow podkreślił, że przyjaźń naszych narodów zrodzona w czasach Włodzimierza Lenina, działalności polskich rewolucjonistów i Wielkiego Października rozkwitła w okresie, kiedy pod kierownictwem KPZR i PZPR narody radzieckie i polskie zaczęły budować swe stosunki w oparciu o zasady socjalistycznego internacionalizmu.

Nasza przyjaźń, stwierdził ambasador, to nie tylko życiowe braterskie uczucia, jakie żywią do siebie oba narody, ale również owocna współpraca

ca będąca rękojmią pomyślnego postępu. Doświadczenia minionych lat w sposób przekonujący wykazały, że stosunki polsko-radzieckie stały się pożytecznym czynnikiem dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego naszych krajów. Mówiąc o radziecko-polskiej współpracy gospodarczej B. Aristow powiedział, że nie ma dzisiaj w naszych krajach galezi gospodarki narodowej, w których nie byłoby ścisłych więzi w specjalizacji i kooperacji produkcji.

Mówca podkreślił następnie znaczenie problemów rozpatrywanych na spotkaniach przywódców naszych partii i narodów L. Breżniewa i E. Gierka.

SPOTKANIE W AMBASADZIE ZSRR

Z okazji 34 rocznicy zawarcia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR ambasador Związku Radzieckiego w Polsce Borys Aristow wydał w piątek 20 bm. wieczorem przyjęcie w salach ambasady w Warszawie.

Przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Jerzy Łukaszewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Alojzy Karkoszka, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński, członkowie kierownictwa stronnictw politycznych: prezes NK ZSL — Stanisław Guca i przewodniczący CK SD — Tadeusz W. Młynicki, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Zdzisław Tomal, wicepremierzy: Longin Cegielski, Tadeusz Pyka i Kazimierz Secomski, członkowie Rady Państwa, ministrowie, a wśród nich: minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek, posłowie na Sejm, gospodarze stolicy.

W przyjęciu uczestniczyła delegacja radziecka z przewodniczącym Rady Związku Radzieckiego Najwyższej ZSRR, członkiem KC KPZR, przewodniczącym Centralnego Zarządu TPRP — Aleksiejem Szyłkowem. (PAP)

(Na stronie 3 artykuł: „Od pomocy do partnerstwa”)

Posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Zasadniczy, ważny kierunek rozwoju społeczeństwa radzieckiego to dalszy postęp demokracji socjalistycznej — oświadczył Leonid Breżniew, przemawiając w piątek na Kremlu na pierwszym posiedzeniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dziesiątej kadencji.

Najważniejszą sprawą w rozwoju demokracji socjalistycznej na obecnym etapie — stwierdził mówca — jest to, by w centrum uwagi znajdowała się także, podobnie jak w gospodarce, efektywność naszej demokracji. Właśnie to stanowi o organicznym związku w praktyce interesów społeczeństwa i jednostki.

Na zakończenie 19 bm. sesji Rady Najwyższej ZSRR wytyczono zasadniczy kierunek pracy wszystkich organów władzy radzieckiej, a przede wszystkim samej Rady Najwyższej ZSRR i jej Prezydium — powiedział L. Breżniew. Chciał bym także podkreślić — dodał — że przyjęcie nowej Konstytucji ZSRR, a obecnie regulaminu Rady Najwyższej, uściślenia tekstu postanowienia o stałych komisjach i ustawy o statusie deputowanych ludowych stwarza dla naszej pracy solidną podstawę prawną. (PAP)

P. Jaroszewicz przyjął delegację pracowników przemysłu lekkiego

Z okazji Dnia Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Ocieplowego i Skórzanego, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął delegację ponad 600-tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu lekkiego.

Uczestnicy spotkania podzieliли się uwagami na temat aktualnej sytuacji w przemyśle lekkim, szczególnie akcentując konieczność odrobienia zaległości produkcyjnych.

Premier Piotr Jaroszewicz omawiając zadania przemysłu lekkiego, podkreślił, że ofiarne i aktywne postawa jego pracowników, której szczególne dowody dali oni w pierwszych miesiącach tego roku, jest ważnym czynnikiem sprzyjającym wykonaniu tegorocznego planu w trudniejszych niż dotychczas warunkach.

26 kwietnia posiedzenie Sejmu PRL

Dokończenie ze str. 1

Kultury i Sztuki poselski projekt ustawy o terenowych funduszach odnowy zabytków;

- sprawozdanie Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej o rządowym projekcie ustawy o ustanowieniu tytułów honorowych „Zasłużony Lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i „Zasłużony dla Zdrowia Narodu”;

- interpelacje i zapytania poselskie;
- zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

Zebranie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w dniu 25 kwietnia br. (środa) o godz. 15 w gmachu KC PZPR.

Klub Poselski ZSL zbierze się 26 kwietnia br. (czwartek) o godz. 9.15 w gmachu Sejmu, sala 118.

Zebranie Klubu Poselskiego SD odbędzie się 25 kwietnia br. (środa) o godz. 17 w gmachu Sejmu, sala 101. (PAP)

Warszawscy artyści plastycy u H. Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 20 bm. w Belwederze delegację Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków z prezesem Okręgu, Janem Karczewskim. Okręg Warszawski ZPAP jest największym w kraju ośrodkiem twórczym — zrzesza 3 500 profesjonalnych artystów wszystkich dyscyplin sztuk pięknych.

Przedmiotem spotkania było omówienie inicjatyw i działań warszawskiego środowiska artystów plastyków w Międzynarodowym Roku Dziecka. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Nadrabianie opóźnień w pracach rolnych

Dzięki mobilizacji ludzi i maszyn oraz przy sprzyjającej pogodzie rolnictwo Wielkopolski w ostatnich dniach w znacznym stopniu nadrobiło opóźnienia w pracach polowych. Wprawdzie nadal województwo leszczyńskie zajmuje przodującą pozycję, mając za sobą wykonanie 88 procent zasiewów zbóż jarych, 21 procent zasiedzenia ziemniaków i 32 procent siewu buraków cukrowych, ale i pozostałe województwa mocno przyspieszyły prace polowe. Piłskie i Poznańskie mają mniej więcej podobny stan zaawansowania siewów zbóż (od 77 — 78 procent powierzchni). Dogania je województwo kaliskie, które zasiało zboża jare na trzech czwartych planowanego obszaru. Kaliscy rolnicy mają największe zaawansowanie w siewach buraków cukrowych — na 40 procentach powierzchni i sadzeniu ziemniaków wykonanym na jednej czwartej arealu.

Znaczny postęp, mimo nadal trudnych warunków terenowych z powodu zalania gruntów rolnych, odnotować moż-

na w województwie konińskim. Zboża jare zasiano tam w 60 procentach, buraki cukrowe w 15 procentach, ziemniaki wysadzono w 8 procentach. Niestety, trzeba było zarać znaczne obszary upraw rzepaków, w niektórych wsiach nawet całkowicie. Zboża latwiej zniosły ciężką zimę i powódzie, zarać do tej pory 3 procent arealu uprawy.

We wszystkich województwach naszego regionu są straty w uprawach polowych. W Kaliskiem zarać 10 procent plantacji rzepakowych i 1 procent zbóż, w Leszczyńskim — około 6 procent rzepaku i półtora procent zbóż, w Piłskim — szacuje się, że trzeba przeorać około 2000 ha rzepaku i 3000 ha zbóż, w Poznańskim straty są dwukrotnie wyższe niż w ubiegłym roku — dotyczą około 10 procent plantacji rzepakowych i 6 procent zbóż. Do przyorywania plantacji słabszych zaleca się podchodzić z rozwagą, bowiem w sprzyjających warunkach mogą one jeszcze wydać niezły plon. (emp)

Kryzys w indyjskiej partii Janata

Nowy kryzys powstał w rządzącej w Indiach partii Janata. We wtorek podało się do dymisji wielu ministrów rządów stanowych w Biharze i w Himaczal Pradesh. W czwartek w Zgromadzeniu Ustawodawczym 60-milionowego Biharu odbyło się głosowanie nad wotum zaufania dla rządu Karpoori Thakura, który jest lokalnym przywódcą Janaty. Za rządem głosowało tylko 105 deputowanych, a przeciwko — 135, w tym wielu przedstawicieli Janaty. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu, w ciągu dnia większe przejaśnienia.

Temperatura minimalna od plus 4 do plus 6 stopni, maksymalna od plus 10 do plus 12 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane.

Wczoraj o godzinie 20 zanotowano temperatury: w Poznaniu i Lesznie plus 3 stopni, w Kaliszu i Koninie plus 8 stopni, w Piłsku plus 7 stopni; ciśnienie 754 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Sęk,

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028

Od pomocy do partnerstwa

W cyklu publikacji „Polska 1944—1979” przedstawiamy problemy i dokonania trzydziestu pięciu lat Polski Ludowej. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty nauki — profesorów Stanisława Kubia i Czesława Mojciwicza, doktorów Lesława Kańskiego, Andrzeja Redelbacha, Józefa Orczyka, Kazimierza Robakowskiego, Marka Żurawskiego oraz dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego”.

Jedną z najważniejszych a zarazem znamienitych dat kalendarza politycznego Polski Ludowej — jest 21 kwietnia 1945 roku. Podpisany w tym dniu polsko-radziecki Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej (przedłożony w roku 1965 na następne 20 lat jako Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej) był wyrazem zasadniczego przełomu ideowego, politycznego, a także psychologicznego w stosunkach między obu państwami i narodami. Był zarazem jednym z fundamentalnych aktów gwarantujących utrzymanie narodowych i społecznych zdobyczy Polski, jej niepodległość, trwałego bezpieczeństwa i wszechstronnego rozwoju.

„Braterski sojusz naszych narodów nie spał nam z nieba, nie podarowała nam go historia — zrodził się on we wspólnej walce narodów Związku Radzieckiego i Polski o wolność i szczęście” — powiedział Leonid Breżniew w czasie jednego z częstych a doniosłych spotkań przywódców Polski i ZSRR.

W stwierdzeniu tym mieści się prawda o dążeniach kilku pokoleń rewolucjonistów obu narodów, o próbie ognia na polach bitewnych od Lenina do Berlina, o wspólnej ofierze krwi, której się nie zapomina. Ale także o latach uprzedzeń, a nawet otwartych konfliktów w wiekach minionych, o błędach popełnianych przez kolejne rządy Polski burżuazyjnej oraz ich polityce „dwóch wrogów” — Niemiec i ZSRR — prowadzącej do rozpaczliwego osamotnienia międzynarodowego naszego kraju wobec zbrojnej agresji III Rzeszy.

Podpisanie Układu Kwiecieńowego w 1945 roku stało się więc historycznym zwrotem, możliwym dzięki powstaniu państwa ludowego i tym samym opanowaniu stosunków polsko-radzieckich na traktatowych podstawach między państwami.

Powstały możliwości rzeczywistego rozwiązania najżywniejszych problemów naszego narodu: szybszego wyzwolenia kraju, uzyskania historycznie uzasadnionych i sprawiedliwych granic a następnie utrwalenia bezpieczeństwa Polski, zapewnienia jej odbudowy i



pomyślnego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Również dla Związku Radzieckiego akt ten miał ogromną wagę. Powstanie na zachodniej granicy ZSRR silnej i przyjaznej Polsce leżało w żywotnym interesie Kraju Rad i po wojnie w Europie. „Jak długo nie było przemyślenia między naszymi krajami, miały Niemcy możliwość wykorzystania braku jednolitego frontu między nimi — powiedział z okazji podpisania traktatu Józef Stalin. — (...) Sprawa zmieniła się za sadniczo wówczas, gdy powstało przemyślenie między naszymi krajami. Teraz już nie można przeciwstawić naszych krajów sobie nawzajem”.

Mimo różnic potencjałów, również Polska z każdym rokiem stała się coraz bardziej interesującym partnerem dla gospodarki Kraju Rad. Co pociągło statki pływające pod radziecką banderą powstał w polskiej stoczni, maszyn i urządzeń ze znakiem „Sdielano w Polsce” stanowią wyposażenie ponad dwustu kompletnych obiektów przemysłowych, wybudowanych w różnych rejonach ZSRR. Osromny i chłonny rynek radziecki stwarza wielkie możliwości eksportowe dla wielu gałęzi naszego przemysłu lekkiego. Warto podkreślić, iż na eksport do ZSRR „wyrósł” wiele zakładów, również w Wielkopolsce. Wymienić tylko poznańską „Polę”, gnieźnieńską „Polanę” czy tak znaną firmę jak „H. Cegielski”.

Nowego charakteru i rozmachu nabrała polsko-radziecka współpraca w obecnym dziesięcioleciu. Cecha charakterystyczna tej dekad — zresztą dla wszystkich krajów RWPG — jest przyspieszenie kompleksowej integracji gospodarczej, zwiększenie udziału wymiany opartej na specjalizacji i kooperacji produkcyjnej, budowa wspólnych kompleksów gospodarczych w celu zapożyczenia zapotrzebowania wszystkich krajów wspólnoty na podstawowe surowce, środki produkcji oraz artykuły powszechnego użytku. Budowa gazociągu orenburskiego jest tu tylko jednym z wielu przykładów.

Świadectwem nowej jakości w polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej są również zmiany w strukturze wymiany handlowej. W drugiej połowie bieżącej dekady wymiana ta osiągnie wartość 28 mld rubli i będzie dwa razy większa niż w poprzednim pięcioleciu; co szczególnie istotne — obejmie ona głównie maszyny i urządzenia o znacznie wyższym niż poprzednio stopniu przetworzenia. Ponadto w radzieckie urządzenia inwestycyjne wyposażonych zostanie dalszych ponad sto naszych zakładów przemysłowych. Kolejne istotne zmiany w polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej to: trzykrotny wzrost udziału wyrobów będących wynikiem specjalizacji i kooperacji produkcyjnej, szersze stosowanie

Zdrowie ma kolor zielony

Ile drzew w krajobrazie?

Wiek i krzewów. Wiele z nich już od dawna porasta bezużyteczne hałdy pokopalnianie w zagłębiu konińsko-tureckim.

Tegorocznej akcji zadrzewień przyświeca hasło: „Na 35-lecie PRL wzbogacamy zielone zasoby naszego kraju”. Ilość terenów zielonych jest także miarą zamożności narodu. Do realizacji inicjatywy tego hasła zgłosili swój udział członkowie Ligi Ochrony Przyrody, Polskiego Związku Wędkarskiego, Polskiego Związku Łowieckiego, PTTK, NOT, organizacji młodzieżowych. Przez cały kwiecień można spotkać na terenach przeznaczonych pod zalesienie grupy ludzi, którzy pod fachowym nadzorem leśnych służb pomagają sadzić lasy. W okręgu administracyjnym przez Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu odnowienia i sadzenie młodych lasów prowadzi się na obszarze około 4 000 hektarów.

W porównaniu do potrzeb terenów leśnych wciąż mamy za mało, mimo iż każdego roku stałe ich przybywa. Średnio w Polsce sięgają one prawie 27,4 proc. powierzchni geograficznej, ale na terenie poznańskim do okręgu leśności wynosi nie więcej niż 20 procent. Dużo zatem jest jeszcze do odrobienia. Każdego roku wiele hektarów lasów idzie pod piły i to por. W roku bieżącym okręg musi dostarczyć dla przemysłu drzewnego ponad 530 000 metrów sześciennych drewna. Konieczna jest zatem bardzo rozważna gospodarka zasobami leśnymi, większa dbałość o ich utrzymanie i pomnażanie.

Mimo ustawy o ochronie

Przy drodze

Ci, którzy latem wybierać się będą nad morze, w stronę Kosza lub Kołobrzegu, znajdą na swej samochodowej trasie miejsce wypoczynku. Jest nim zajazd „Za lasem” położony na skraju wsi Mście w województwie koszalińskim. Gospodarzem obiektu jest WZSR „Samopomoc Chłopska”. Zajazd dysponuje 120 miejscami w restauracji oraz 80 łózkami w części hotelowej. Jest w nim także bar szybkiej obsługi.

Na zdjęciu — wnętrze zajazdu „Za lasem”.

CAF — fot. Undro



Różni nas nie tylko linie papilarne, kolor skóry i namiętność kółniczków. Każdy z nas ma również to, co określa się mianem osobowości, czyli indywidualne, względnie stałe sposoby reagowania wynikające z charakteru i temperamentu. Dla każdego (jak mówi psychologowie) typowe są inne progi wrażliwości: co u jednego wywołuje zdziwienie, u drugiego może spowodować zniecierpliwienie, a u jeszcze innego — wybuch gniewu.

Ten wstęp okaże się potrzebny dla dokonania oceny pewnego zdarzenia. Nietrudno je sobie wyobrazić. Oto znajomy apeluje do nas o życzliwość. Ma właśnie kłopoty wynikające — jak się to określa — z układów personalnych w swoim zakładzie pracy i dość nieoczekiwanie zadaje pytanie na temat planów przełożonych dotyczących jego osoby. O zamiarach tych (godziły one zresztą w interes znajomego), słyszało kilka osób, lecz — dając go prawdziwą przyjaźnią — żadna nie bardzo wiedziała, jak postąpić: zdecydować się na wyjawienie całej prawdy, czy udąć, że nie im w tej sprawie nie wiadomo? Ostateczne rozstrzygnięcia wkrótce przecież nastąpią, a zamierzona szefów w szczegółach mogą się zmienić. Jaki byłby więc pożytek z ujawnienia informacji, jeśli może się okazać, że nie będzie ona prawdziwa? Trzeba było także wziąć pod uwagę napięcie nerwowe spowodowane incydentem wywołanym przez znajomego oraz przewidywane skutki przekazania posiadanych wiadomości dla jego samopoczucia.

Na kanwie tego właśnie wydarzenia do dzisiaj rodzą się refleksje i rozmaite pytania. Choćby o wartość przyjaźni — tego duchowego porozumienia „na dobre i na złe”. O zdolność do obiektywnej oceny stanów psychicznych, że nie tylko naszych przyjaciół, ale wszystkich ludzi, z któ-

rymi na co dzień współpracujemy. O umiejętność do wynikającej z prawdziwej życzliwości kwalifikacji postaw, intencji działania i wartości pracy drugiego człowieka. O życzliwy stosunek do powszechnie uznanych sukcesów naszych bliźszych i dalszych znajomych. O to wreszcie, jakie mają, a jakie winny mieć kształt stosunki między ludzkie w zakładach produkcyjnych i instytucjach. Wiadomo:

Nie zawsze na linii

Imiona życzliwości

nie wszędzie jeszcze ukladają się one najlepiej — nie jeden z nas przekonał się o tym na własnej skórze, nie jeden sam mógłby sobie to i owo wytłumaczyć. Dowodzi tego również w środkach masowego przekazu dyskusja, w której ogień narodziło się nawet pojęcie nazwane „programową nieżyczliwością”. Czy bowiem w swoim środowisku zawsze odczuwamy atmosferę prawdziwej życzliwości, czy zawsze sprawiedliwie oceniamy innych, a w każdej sytuacji jesteśmy gotowi nieść koleżeńską pomoc?

A teraz inna sytuacja. Wokół osoby znajomego zaczyna gestnieć tzw. atmosfera, wywołana — podobnie jak w pierwszym przypadku — niewiele znaczącym incydentem lub przypadkowym zbiegiem okoliczności. Wszyscy zaczynają się czegoś domyślać, coś przebąkiwać, komentować wypowiedzi zainteresowanego oraz przełożonych, którzy wcale nie mają na myśli jego własne osoby, dają do zro-

zumienia, że należałoby — dla przykładu — wzmocnić dyscyplinę pracy lub nawet „rozliczyć” tych pracowników, którzy mają na sumieniu najpoważniejsze grzechy.

I oto w zespole ujawniają się życzliwi: czegokolwiek dowiedzą się, choćby to były informacje wysłane z przyśłowioowego brudnego palca, natychmiast „po przyjacielsku” przekazują ofierze rodzącej się intrygi. Jeżeli rzecz dotyczy człowieka, który nie przejmując się zbytnio tzw. ludzkim gadaniem, przechodząc nad nim do porządku — to pół biedy. Ale w przypadku osoby o słabszej konstrukcji psychicznej zaczynają się nieprzespane noce, środki aspokajające, depresje, nerwica. A przecież nie musiałoby do niej dojść, gdyby współpracownicy nie manifestowali rozumianej opacznie życzliwości.

Nie oznacza to, oczywiście, że sprawę zawsze należy zostawić własnemu jej biegowi. Takie stanowisko byłoby równoznaczne z afirmacją postawy moralnie obojętnej wobec rodzącego się zła, przy czym ziem bywa także udział w powszechnym, kuluarowym „ple-ple”, jak i zamknięcie oczu na krzywdzące drugiego człowieka realne zagrożenie jego interesów.

Są wśród nas ludzie, którzy nazywają siebie życzliwymi, rozgłaszając na prawo i lewo, że prosto w oczy mówią, co im ugnęta wątroba. Tylko — jak oni to mówią! Przyjrzyjmy się im i posłuchajmy ich, a dojdziemy do wniosku, że niekoniecznie zasługują na miano ludzi życzliwych. Życzliwość jest przecież postawą, w której w równym stopniu liczy się szczerość, zrozumienie racji i motywów postępowania kogoś innego, współczucie i chęć niesienia pomocy, jak również — po prostu — takt.

Coraz rzadsze i słabsze wstrząsy

Poprawa sytuacji na wybrzeżu Czarnogóry

Sytuacja uległa w piątek dalszej poprawie. Seria wstrząsów podziemnych wprowadziła jeszcze trwającą, ale są one coraz rzadsze i słabsze. Jest nadzieja, że dzisiaj 80 000 ludzi, którzy utracili domy, znajdzie schronienie pod namiotami lub w pomieszczeniach zastępczych.

Nadal pomoc nadchodzi ze wszystkich republik Jugosławii oraz z wielu państw świata.

Z lotniska w Titogradzie, dzięki naprawie dróg i czę-

ściowemu uruchomieniu linii kolejowej, pomoc dociera na tereny dotychczas odcięte od świata. Pogoda pozwoliła w piątek na nieprzerwane kursowanie śmigłowców, które są nadal podstawowym środkiem łączności.

Do wielu miejscowości dociera już prąd elektryczny oraz woda do picia. Kuchnie polowe pozwalają na wydawanie raz dziennie ciepłego posiłku.

Powoli przystępuje się więc do drugiego, nie mniej trud-

go etapu, a mianowicie zinventoryzowania strat w obiektach przemysłowych, zabytkach kulturalnych, a przede wszystkim budynkach mieszkalnych. Z troską podchodzi się też do bazy turystycznej, wypoczynkowej, gdyż sezon zbliża się szybko, a z nim i tu ryśki zagrożenia.

Specjalne komisje będącące za każdym obiektem i decydujące czy nadaje się on do zamieszkania lub remontu, czy tylko do rozbiórki. (PAP)

Spotkanie w „Trojce”

Z myślą o najmłodszych

W Domu Kultury „Trojka” na poznańskich Ratajach (Osiedle Manifestu Lipcowego) odbyło się wczoraj spotkanie prezysów regionalnych towarzystw kulturalnych w województwie poznańskim. Omawiano ich działalność związaną z Międzynarodowym Rokiem Dziecka i 35-leciem PRL. Zastępca dyrektora Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” — Henryk Wrzesniak — przedstawił inicjatywy mające na celu

niesienie pomocy rodzicom w zapewnieniu opieki nad dziećmi. Zapoznał też zebranych z programem imprez organizowanych dla dzieci przez Dom Kultury „Trojka”. Są to m. in. wystawy prac plastycznych i rzeźbiarskich, festiwa le teatryków dziecięcych i tak zwane „niedziele z tatą”. Najciekawsze z tych imprez za sprawą regionalnych towarzystw kulturalnych będą organizowane — w objętych ich działalnością — środowiskach. (kal)

Wielkopolski folklor w studenckim wykonaniu

Inicjatorami byli nieżyjący rektor uczelni profesor Jerzy Zwoliński oraz przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP Janek Zientarski. Z początku chętnych do podjęcia prób znalazło się około trzydziestu. Tak oto wiosną 1974 roku powstał Zespół Pieśni i Tańca Akademii Rolniczej w Poznaniu, który nieco później przyjął nazwę „Lany”. W owym czasie jego członkowie, obecnie pracujący pod artystycznym kierownictwem Wiesława Kaszubkiewicza, przygotowali dwa różne pełnospektaklowe programy. Na ponad 80 koncertach obejrzało je 50 000 widzów. A każdy student z „Lanów” (jest ich obecnie 80) poświęca co najmniej na działalność w zespole 250

godzin. Można więc przypuszczać, że po ukończeniu studiów ci młodzi ludzie będą pułaryzatorami folkloru, zwłaszcza wielkopolskiego, w swych środowiskach zawodowych.

Na razie jednak — dzisiaj o godzinie 18 w Sali Wielkiej Pałacu Kultury — zespół zaprezentuje się publiczności po znańskiej na galowym występie z okazji 5-lecia działalności.

Wczoraj natomiast w staroniej-skim Ratuszu odbyły się zaślubiny, a w Domu Studenckim „Jurand” ludowe wesela dwójga członków zespołu — Wacławy Janiak i Czesława Muzyka. Oczywiście z udziałem wszystkich „Lanów”. (wig)

Telefony DONOSZA

W Poznaniu na Rynku Śródceckim, w wyniku wstrząsu spadł dzwonek z „Nysy” co spowodowało, że pasażer wypadł na jezdnię doznając ogólnych obrażeń.

W Koźmierzku (Poznańskie) motorowerzysta wjechał na przejeżdżając koleją, pod pociąg po nosząc śmierć.

Śmiertelnym wypadkiem zakończyła się zabawa 9-letniego chłopca, który wpadł do studni w Wargowie, niedaleko Obornik. (jz)

Od pomocy do partnerstwa

Dokończono ze str. 3

wspólnych przedsięwzięć inwe-stycyjnych, a także przedsięwzięcia związane ze wspólnym opracowywaniem kilkuset nowych tematów naukowo-badawczych.

Od podpisania Układu Kwie-tniowego w 1945 roku, stosunki polsko-radzieckie znacząco przekroczyły ramy polityczno-gospodarcze. Coraz większego rozmachu nabiera współpraca kulturalna, skoordynowana działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w ZSRR. Tradycyjne „Pociągi przyjaźni”, systematyczne kontakty między licznymi zakładami, instytucjami i organizacjami obu krajów, coraz liczniejsze i bliższe więzi między Polakami i ludźmi radzieckimi — wszystko to wzbogaca wspólne treści sojuszu polsko-radzieckiego, czyni je nie tylko racją stanu, lecz serdeczną, osobistą sprawą ludzi: społeczeństw Polski i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

J. F. Poncet o polityce zagranicznej Francji

Minister spraw zagranicznych, Jean Francois Poncet wystąpił na forum parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych. Przedstawił on zasady, jakimi kieruje się rząd francuski w swych stosunkach z zagranicą.

Minister oświadczył, że Francja przywiązuje szczególne znaczenie do swych stosunków z Związkiem Radzieckim. Zbliżająca się podróż prezydenta Republiki Valerego Giscard d'Estaing do Moskwy będzie stanowiła — podkreślił minister — nowy etap w kontaktach między obu krajami.

Piłskie złożyło hołd wielkiemu patriocie

We wsi Zakrzewo koło Złotowa (Piłskie) obchodzone w miniony piątek 40 rocznicę śmierci ks. dr. Bolesława Domańskiego — prezesa Związku Polaków w Niemczech, proboszcza parafii zakrzewskiej, żarliwego bojownika o utrzymanie polskości na ziemiach niesprawiedliwie przyznanych Niemcom Traktatem Wersalskim w 1919 roku. W okolicznościowym spotkaniu udział wzięli: członek Rady Państwa — Edmund Osmańczyk, przedstawiciel gospodarzy województwa i gminy Zakrzewo oraz byli działacze Związku Polaków w Niemczech.

Na mogile zmarłego złożono wieńce od Rady Państwa i ogólni Frontu Jedności Narodu. Następnie w Domu Polskim w Zakrzewie przed laty z inicjatywy ks. Domańskiego, odbyło się spotkanie z mieszkańcami Zakrzewa. (jp)

A. Kosygin przyjął kongresmanów USA

Premier ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął w piątek na Kremlu delegację kongresu amerykańskiego przebywającą w Związku Radzieckim z oficjalną wizytą na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

PAP

60-lecie Zespołu Szkół Odzieżowych

Placówka z tradycjami

60 lat liczy Zespół Szkół Odzieżowych im. Władysława Reymonta w Poznaniu. Zmieniały się nazwy szkoły, budynki, zmieniali się nauczyciele i uczniowie, lecz profil nauczania pozostał ten sam.

Po raz pierwszy w Poznaniu zaczęto uczyć dziewczęta szycia już w 1881 roku w czasie zaboru pruskiego. Ale intensywny rozwój szkoły zaczął się od momentu przejęcia placówki przez polskich nauczycieli w 1919 roku. W 35-lecie Polskiej Ludowej szkoły rozrosła się. W ostatnich latach, obok technik i zasadniczej szkoły zawodowej, przyjmuje się uczniów do liceum zawodowego. Jest też wydział zaoczny. W okresie powojennym dyplom Zespołu Szkół Odzieżowych otrzymało blisko 6 000 absolwentów. Prawie wszyscy pracują zgodnie z wyznaczoną specjalnością tworząc fachową kadrę w „Modenie”, spółdzielniach krawieckich „Moda”, „Pokój”, w warsztatach rzemieślniczych.

Program nauczania przystosowany jest do wymogów nowoczesnego przemysłu odzieżowego. Młodzież uczy się technologii materiałoznawstwa, modelowania odzieży, konfekcjonowania. W specjalistycznych klasach uczniowie pogłębiają wiadomości w rzadkich dziś specjalnościach, takich jak haftarstwo, tkactwo, dziewiarstwo, kaletnictwo, gorsciarstwo, kusiernictwo, szycie obuwi, a nawet fryzjerstwo. Tutaj też przygotowuje się fachowców od szycia strojów ludowych. Dominuje nauka krawiectwa damskiego.

Szkola cieszy się wielkim zainteresowaniem młodzieży. Każdego roku jest więcej zgłoszeń niż miejsc w klasach pierwszych. Obecnie pobiera naukę 1645 uczniów, w tym 40 chłopców. Tutaj też pogłębiają umiejętności zawodowe uczniowie warsztatów rzemieślniczych.

Wysoki poziom nauczania, do-

Obchody 109 rocznicy urodzin W. Lenina

W piątek odbyła się na Kremlu akademii poświęcona 109 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. W wygłoszonym na akademii referacie sekretarz KC KPZR Iwan Kapi-tonow podkreślił, że naród radziecki obchodzi leninowską rocznicę w rozkwicie sił twórczych, w atmosferze powszechnej aktywności politycznej i entuzjazmu pracy, zdecydowany pomyślnie wykonać nakreślony przez XXV Zjazd KPZR dziesięcioletni plan.

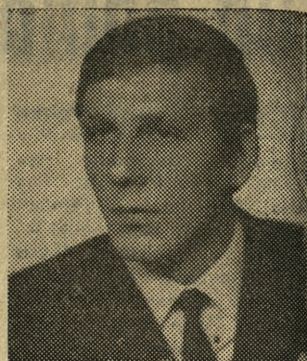
☆

20 bm. w związku z 109 rocznicą urodzin Włodzimierza Lenina odbyły się liczne imprezy i uroczystości.

15-tysięczna rzesz członków partii i mieszkańców Krakowa uczestniczyła w uroczystym zgromadzeniu pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Alei Róż w Nowej Hucie.

PAP

UDANAS ZALEZY



Fot. — Archiwum

— Jak kto nie zna naszego zakładu i popatrzy nań z boku to pomyśli, że to co robi my, nie jest takie ważne. Ja kie bowiem szczególne zadania ma brygada, która przewozi materiały i elementy z rozdzielni na wydział obróbki a stamtąd — jak zejdą z maszyn — do wytwórni przenośników, gdzie są montowane? Ot, tylko takie, żeby przy wieść wszystko i tam i tu na czas...

Czas jest więc miernikiem naszej roboty. Ale nie tylko naszej. Ja, jako brygadista, odpowiadam za kooperację wytwórni z innymi wydziałami. To znaczy, że jak z planowania otrzymam zawiadomienie jakie ilości, jakich elementów, w jakim terminie mają być dostarczone do montażu, idę do rozdzielni i ustalę termin przygotowania i wydania ich. Potem, gdy są już na wydziale obróbki umawiam się kiedy mogę je odebrać. Trzeba znać przy tym i technologię pracy na tym wydziale i dobrze sobie wszystko zorganizować. Jedne elementy są małe, więc możemy je załadować na samochody ręczne. Do innych potrzebne są suwnice, a pod ni-

mi zawsze tłok. Więc muszę tak wszystko sobie „ustawić”, żeby nie tracić czasu. Bo to co jest zrobione i gotowe do montażu nie ma prawa leżeć i czekać na przewiezienie.

To jest takie dopasowywanie w szczegółach współpracy różnych wydziałów. Od nas więc zależy front robót w wytwórni przenośników. Czyli to, kiedy przedsiębiorstwo odda je czynnym i budowanym kopalniom odkrywkowym. Bez których działać one nie mogą.

Mówił ZDZISŁAW NOWAK brygadista w wytwórni przenośników taśmowych Konińskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego. (sf)

Udane występy we Francji chóru i orkiestry Filharmonii Poznańskiej

Zmęczeni, ale szczęśliwi po wrócić z tygodniowych występów we Francji członkowie Chóru Chłopeckiego i Męskiego oraz Orkiestry Państwowej Filharmonii w Poznaniu. Artyści uczestniczyli w XI Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Lourdes, który zgromadził spore znane solistów i zespoły z różnych państw świata.

Szczególnie serdecznie przyjęto „Słowiki” Stefana Stuligrosza. Obserwatorzy i krytycy określili występy śpiewających chłopców z Polski mianem największego wydarzenia artystycznego imprezy.

Chór, wspólnie z orkiestrą i kwartetem polskich śpiewaków-solistów: Zdzisławą Donat, Krystyną Szostek-Radkowską, Kazimierzem Pustakiem i Leonardem A. Mroczem, wystąpił na trzech koncer-

tach prezentując sławne dzieła muzyki kantatowo-oratoryjnej — „Requiem” W. A. Mozarta, Wielką Mszę h-moll J. S. Bacha — pod batutą S. Stuligrosza oraz Mszę c-moll W. A. Mozarta pod dyrekcją szefa muzycznego festiwalu — Kurta Redela. Koncerty odbywały się w katedrze w Lourdes. Czwartym natomiast występem chóru, tym razem a cappella z 72 motetami, dawnych mistrzów polskich i obcych — w katedrze w Tardes. Solistą była K. Szostek-Radkowska, przyjęta również o-wacyjnie jak „Poznańskie Słowiki”. Zaś orkiestra Filharmonii Poznańskiej reprezentowała się po raz czwarty pod batutą K. Redela na wieczornej symfonicznej. Także z powodzeniem.

Filharmonicy poznańscy przywieźli pierwsze recenzje, jakie zamieściła tamtejsza prasa. Już na ich podstawie można bez przesady powiedzieć, iż to tournée należało do bardzo udanych. (wig)

Poszukiwania zabójcy milicjanta

19 bm. około godz. 16 w Bytomiu, w czasie legitymowania dwóch podejrzanych zachowujących się niegrzecznie, został zraniony śmiertelnie nożem funkcjonariusz MO sierżant Bogdan Majewski (lat 32, żonaty, 2 dzieci).

Jak ustalono, sprawcą zabójstwa jest Tadeusz Winczewski syn Jęzgera i Cecylii ur. 20 grudnia 1930 r. w Krakowie, nie pracujący, bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio zameldowany w Krakowie, wielokrotnie karany za przestępstwa kryminalne.

Za zbiegiem przestępstwa prowadzone są energiczne działania poszukiwawcze.

Oto jego rysopis: wzrost 180 cm, krępy, cera śniada, włosy ciemne, duża łysina czołowa, bokobrody o-

dcieniu ciemnorudym. Ubrany był w skafander pikowany koloru granatowego, zapinany na biały zamek błyskawiczny, ciemną marynarkę prawdopodobnie ze skóry lub skóry, spodnie niebieskie z teksas, buty czarne, wysokie, na pianie na zamek błyskawiczny, na głowie zielony kapelusz.

Ktokolwiek może pomóc w śledztwie poszukiwanego lub ustaleniu jego miejsca pobytu proszony jest o porozumienie się z Prokuraturą Wojewódzką w Katowicach lub Komendą Wojewódzką MO w Katowicach ul. Powstańców 31, tel. 51-15-17 albo powiadomienie najbliższej prokuratury rejonowej lub jednostki milicji obywatelskiej. (PAP)

W PRASIE

W „POLITYCE” — „Chata za miastem” to publikacja Lecha Stefańskiego na temat budownictwa tak zwanych „dach” poza obszarami wielkomiejskimi. Stwierdza — na podstawie danych źródłowych, że ogólna nasza społeczeństwo eksplozja domków letnisk, autor pisze m. in., że negatywnym zjawiskiem jest powstawanie osiedli letniskowych jak i gdzie się da. Wszystko wygląda na to, że nie można będzie temu zaradzić metodami administracyjnymi, że w wielu województwach, a nawet gminach, panuje jeszcze galimatias przepisów. Potrzebne jest więc opracowanie jednolitych zasad dla całego kraju.

W „PERSEKTYWACH” — Wojciech Krasucki w artykule „Potrzeby — to dyktują” uzasadnia, jak wiele błędów można popełnić, gdy wyznaczony plan uznaje się za nienaruszalny. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu drobnego, w którym elastyczność systemu ekonomicznego-finansowego — jak stwierdza autor — powinna polegać na umożliwieniu częstszej i szybszej zmiany cha-

akteru oraz rodzaju produkcji, a także ustawienia odpowiedniej relacji produkcji i usług.

W „KULTURZE” — rozmowa Krzysztofa Czabańskiego z dr hab. Marią Jarosz z Instytutu Problematyki Przestępczości. Jest to analiza skutków złego wychowywania dzieci i młodzieży, zwłaszcza jednostek pochodzących z rodzin rozbitych. Przede wszystkim jednak: rozmówcy wypukla problem matek samotnych. Na jej pytanie odpowiada, iż najniebezpieczną formą pomocy dla matek byłoby umożliwienie imbycia kwalifikacji zawodowych, co poprawiłoby ich sytuację materialną, a także samopoczucie, zlikwidowało być może poczucie wstydu, tak immanentnie

związane z nędzą. Tytuł wywiadu — „Nieznaczeni”.

W „LITERATURZE” — Romuald Karas w artykule pt. „Czy po wodzie muszą być?” rozważa przy czynny tych kłesk w naszym kraju. Zarazem wymienia możliwości zapobiegania powodziom. Są to: realizacja programu „Wisła”, zalesianie i zadrzewianie niektórych terenów nadbrzeżnych, likwidowanie erozji i pełniejsze przeprowadzanie melioracji.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — reportaż Krystyny Sprusińskiej z akcji powodziowej w Straszewie (województwo konińskie). Autorka opatrzyła swoją relację tytułem „Krajobraz po wodzie”, a treść publikacji są także rozważania, co należy czynić by szybko

zlikwidować skutki tej straszliwej klęski.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — również o powodzi. Zbięgniew Falkowski w artykule pt. „Rejon kłeski” pisze o dramatycznej walce z żywiołem w rejonie Narwi i Bugu.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Teresa Bochle, która w okresie wiosennych giełd towarowych w Poznaniu uczestniczyła w Komisji Oceny Oferty analizując przyczyny braku bielejny i odzież dla niemowląt. W artykule pt. „Spiszek delikatosów”, autorka podaje nie tylko obiektywne klęski przemysłu, ale także przykłady swoistej niefrasobliwości i braku inwencji.

LEKTOR

„Z życia wzięte“

to hasło wywoławcze zorganizowanego przez redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” oraz Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne konkursu na felieton satyryczny i humoreskę z przeznaczeniem na „rozrywkowe strony” naszego dziennika. Znałe już są jego wyniki, autorzy oraz tytuły nagrodzonych i wyróżnionych utworów (informowaliśmy o tym tydzień temu).

Plonem naszego konkursu jest prawie 300 tekstów — takich właśnie „z życia wziętych”, ukazujących śmieszność, bolączki i sympatyczne niekiedy dziwactwa naszych bliźnich. Nie zabrakło utworów krytycznych, prawdziwie satyrycznych, a w niektórych doszłach można znaleźć literackiej kultury i pisarskiej sprawności.

Z dorobku konkursu czerpać będziemy materiały do „Głosu”. Dzisiaj poświęcamy na to całą stronę.

LITERAT

Gienek Koźlak już od pięciu lat pracował w spółdzielni pracy „Postęp” jako goniec. Ze względu na zajmowane stanowisko nie cieszył się specjalnym szacunkiem. Nawet portier Zawitak na jego widok krzywił się pogardliwie, a pani Krysią z administracji odwracała z niesmakiem. Zresztą ktoś by się przejmował zwykłym goncem, w dodatku niewykształconym. Gienek Koźlak zakończył bowiem edukację na szóstej klasie podstawówki i otrzymywał pensję grubo niższą od średniej krajowej. Nic więc dziwnego, że był przedmiotem kpin całej spółdzielni „Postęp”.

Nic by się pewnie nie zmieniło w życiu gońca Gienka Koźlaka, gdyby nie nagły wyjazd głównego księgowego do miasta wojewódzkiego. Po załatwieniu spraw służbowych główny księgowy spółdzielni „Postęp” wstąpił na chwilę do księgarni, miał bowiem zamiar nabyć książkę pt. „Tajemniczy detektyw na tropie”, o której słyszał, że jest dobra. Nie kupił jednak wspomnianej książki, gdyż uważał, że przytulenie opłaty, leżąc w witrynie sklepowej. Na okładce widniało, wypisane dużymi literami nazwisko autora — Eugeniusz Koźlak. Pod gołębim księgowym nogi ugięły się z wrażenia. A więc to tak... Wyśmiewany przez wszystkich goniec Koźlak — literat!

Natychmiast po powrocie do spółdzielni główny księgowy zameldował się u prezesa. — Pan prezes wie, kto to jest Gienek Koźlak? — spytał drżącym z przejęcia głosem. — Gienek Koźlak to literat!

— Jak to — literat? — nie rozumiał prezes.

Główny księgowy bez słowa podsunął pod nos prezesa opłatę, wzdając przy tym palcem po nazwisku autora. Prezes przeczytał i ośmupiał.

— A to cwanik... — wyszeptał po chwili. Myślałem, że z niego zwykły goniec, a on książki pisze. Jak to się można pomylić... Już po dwóch godzinach o literackim talencie gońca Koźlaka wiedzieli wszyscy w spółdzielni „Postęp”. Pan prezes osobiście zaprosił go do swego gabinetu na kawę i kieliszek czegoś mocniejszego.

— Jest mi niezwykle miło, że mamy w naszej spółdzielni tak uzdolnionego pracownika. To dla nas, kochany panie Eugeniuszu prawdziwy zaszczyt.

Goniec Koźlak Gienek uśmiechnął się tylko skromnie, jak gdyby nie wiedział, o co chodzi. — Rozumiem, rozumiem, skromność jest cechą ludzi wielkich — podliznął się prezes. — Tak mi przykro, że dotąd nie pomyślałem o awansie dla pana. Ale postaram się to natychmiast naprawić.

Trzeba przyznać, że prezes dotrzymał słowa. Podwyższył pobyty gońca Koźlaka od razu o trzy grupy. Namówił go również do kontynuowania nauki w celu ukończenia szkoły

podstawowej. Nie wypada przecież, aby tak uzdolniony człowiek nie posiadał odpowiedniego wykształcenia. Nauka szła gońcowi Koźlakowi nieco opornie, co tłumaczono przeciążeniem pracą literacką. Gienek Koźlak stał się bohaterem dla całej spółdzielni. Nawet prezes widząc go na korytarzu kłaniał mu się pierwszy. I coraz częściej zapraszał na kieliszek koniaku. Gienek siadywał w miękkim fotelu pana prezesa i zaciągał się głęboko amerykańskim papierosem. Puszysty dywan w gabinecie prezesa był stale brudny od zabłoconych butów gońca Koźlaka.

— Nad czym pan obecnie pracuje, panie Eugeniuszu? — spytał kiedyś prezes.

— Telewizor naprawiam bo mi się popsuł.

— Doskonale dowcip, panie Eugeniuszu, doskonale! — wybuchnął śmiechem prezes i podsunął następnego papierosa.

W niedługim czasie literat Gienek Koźlak awansował na kierownika działu z pensją pięć tysięcy złotych. Kadrowa zatuszowała ją jako w jego ankiecie personalnej niedostatek w wykształceniu. Literat Koźlak będący dawniej przedmiotem kpin całej spółdzielni zmienił się nie do poznania. Kupił sobie nowy garnitur z białego oraz kilka koszul w prążki. Spacerował dumnie po korytarzu spółdzielni „Postęp” zając gumę marki „Kaczor Donald”.

Pewnego razu, kiedy jak zwykle popijał z prezesem koniak szefowi spółdzielni przyszedł do głowy niecodzienny pomysł.

— A jakby pan, panie Eugeniuszu, wspomniat o mnie w swojej następnej powieści? — zaproponował.

— W jakiej powieści? — spytał Gienek Koźlak.

— No jak to? — uśmiechnął się nieśmiało prezes. — Jest pan przecież literatem, książki pan pisze.

— Kto panu prezesie kochany, takich głupstw naopowiadał — skrzywił się Gienek.

Prezes otworzył szufladę i wyjął gruby tom, na którym grubymi czcionkami wypisane było — Eugeniusz Koźlak.

— Teraz już pan chyba nie zaprzeczy? — zawołał triumfując.

Gienek spojrział na okładkę i roześmiał się głośno.

— Patrz pan, kochany prezesie! Takie samo imię i nazwisko. To dopiero fajny numer...

— Więc to nie pan?... wyszeptał prezes zbliżającymi wargami.

— Pewno, że nie. To nie moja wina, że facet tak samo się nazywa.

Prezes osunął się miękko na fotel. Musiano używać lekarza. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze, bowiem prezes został odstawiony. Miał nawet zamiar zwolnić Gienka Koźlaka, lecz przypomniał sobie muskuły na jego rękach zrezygnował z tego zamiaru. Ale za to zmienawdził z całej duszy wszystkich literatów.

MAREK BRYMORA

Prezes klubu „Victoria” w mieście N. westchnął ciężko. Przewróciwszy się na bok na szpitalnym łóżku podparł głowę dłonią i spojrzął z udręką w oczach na lekarza.

— Muszę się panu doktorowi zwierzyć, bo leży mi to na sercu, gniecie i gniecie. Was przecież obowiązuje tajemnica lekarska... — rozpoczął prezes. Gdy mężczyzna w białym kitlu skinął przyzwalająco głową, ciągnął dalej:

— Więc zaczęła się ta historia od pozyskania przez nasz klub zawodnika Mrugały z ligi okręgowej. Przyszedł do nas prawie że dobrowolnie, aby podnosić swoje umiejętności i kwalifikacje. Z początku wszystko szło dobrze, facet rozkręcał się, nabierał rutyny i wkrótce stał się zawodnikiem numer jeden naszej drużyny.

Tak się składa, że w tej samej grupie jest drużyna z miasta P., owieczny rywal, z którym tocymy świętą wojnę, we wszystkich niemal dyscyplinach sportu. Zauważyliśmy, że koło Mrugały kręca się od pewnego czasu jakieś podejrzaną typy. Zarządziłem stan pogotowia i ścisłą inwigilację Mrugały, który wyrastał na zawodnika wielkiego formatu. Jednak na nic się to zdało. Skaperowali. Czy wie pan doktor czym go wywieźli? Karetką pogotowia. Na sygnale. Nim się spostrzegliśmy było już po wszystkim.

Mrugała zaczął oficjalnie występować w barwach „Znicza”, a my otrzymaliśmy odszkodowanie. Nam za cześć się dziać coraz gorzej, tamtych coraz lepiej. Wkrótce „Znicz” prześcignął „Victorię” w tabeli i znalazł się w ścisłej czołówce walczącej o awans do drugiej ligi.

Ja spa sowałem, ale mój zastępca nie stracił głowy. Kiedyś mówił mi tak: „Wiesz stary, niedawno oglądałem Klossa i wpadłem na świetny pomysł. Przecież Kloss służy swoim, choć chodził w niemieckim mundurze i był na żołdzie Abwehry. Mo że by tak spróbować z naszym Mrugałą? Niech gra w „Zniczu”, ale tak, żeby nam to wychodziło na korzyść. Tylko trzeba w łapę „dać”.

Bardzo mi się to podobało. To nieetyczne — pomyślałem — i pachniało prokuratorem. Ale mój zastępca jest wygadany, przekonał mnie, że warto zarzykować. Wysłał mi kogoś do P., żeby przeprowadził wstępne rozmowy. Niby plan się powiódł, ale za jaką cenę? Ten drań Mrugała zażądał sumy znacznie większej, niż mogliśmy oczekiwać. Z początku to nawet opierał się, że niby propozycja jest nieuczciwa, a on ma swoje zasady moralne itd. W końcu udało nam się te zasady przebić mocną kartą, to znaczy stałą dolą w wysokości... no już dokładnie nie pamiętam... tym się zajęli moi ludzie.

— Bardzo mi się to podobało. To nieetyczne — pomyślałem — i pachniało prokuratorem. Ale mój zastępca jest wygadany, przekonał mnie, że warto zarzykować. Wysłał mi kogoś do P., żeby przeprowadził wstępne rozmowy. Niby plan się powiódł, ale za jaką cenę? Ten drań Mrugała zażądał sumy znacznie większej, niż mogliśmy oczekiwać. Z początku to nawet opierał się, że niby propozycja jest nieuczciwa, a on ma swoje zasady moralne itd. W końcu udało nam się te zasady przebić mocną kartą, to znaczy stałą dolą w wysokości... no już dokładnie nie pamiętam... tym się zajęli moi ludzie.

Rozterki prezesa

Efekt był taki, że „Znicz” grał coraz gorzej, w praktyce tylko dziesiątką graczy, ten je denasty, czyli Mrugała statystował jedynie na boisku, pracując w ten sposób dla nas. Ten nagły zanik formy zaniepokoił rzecz jasną działaczkę „Znicza” wkrótce przesunęli Mrugałę do drugiej reprezentacji, a potem za konflikty z kierownictwem wylali go z klubu.

„Victoria” za to była na falli. Niebawem wyszliśmy na czoło tabeli. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten zdemoralizowany łotr. Po zimowej przerwie znów pojawia się w naszym klubie i żąda ponownego przyjęcia. Prośbę swoją motywuje lokalnym patriotyzmem, przywiązaniem do barw klubowych, chęcią rehabilitacji za młodzieńczą nieśmiałość itd. Nie było wyjścia, musieliśmy przyjąć. I znów wszystko po staremu. Mrugała z początku gra bardzo dobrze, potem gdy umacniamy się na pozycji lidera coraz słabiej i słabiej, w końcu wprost beznadziejnie. Nasz pupilek coraz częściej grzeje ławę rezerwowych. Wreszcie zostaje odsunięty od pierwszej drużyny. Równocześnie Mrugała powodzi się znakomicie pod względem materialnym. Kupuje dla całej rodziny willę i samochód zagranicznej marki. To nic, że wygizdują go kibice, że wybijają mu szyby w oknach. Mrugała bimbą sobie na cały świat. Na kolejnym posiedzeniu zarządu dochodzimy do wniosku, że tak dłużej być nie może. Wzywamy zawodnika na rozmowę. I tu się zaczyna intryga jak w kryminalnej powieści. Mrugała zapytany dlaczego tak słabo gra odpowiada najbardziejnie w świecie, że został przekupiony przez działacza „Znicza” i że płacą mu za to, aby w barwach „Victorii” grał po partacku. To było ponad moje siły. Poczułem się bardzo źle, sercowy jestem... Piję wodę z karafki, a tu serce pik, pik... Co za drań, żadnych skrupułów, tylko forsę i forsę. Zagroził mi mu dyscyplinarnym zwolnieniem. A on na to, że pójdzie do prokuratury, a obydwaj zarządy klubów za krótki. Faktycznie miał nas w ręku. Chciałem jeszcze skłonić go do kompromisu i namówić do pracy dla swoich, więc zaproponowałem ugodę. „Ile?” — pytam. A ten nachyla mi się do ucha i szeptem wymienia sumę tak absurdalną, że aż mnie zatkało. Pamiętam, że chwyciłem się za serce, w oczach mi po-

ciemniało. Chyba wtedy straciłem przytomność...

— A jaka to była suma? — lekarz z zaciekawieniem wyciągnął szyję, bliżej przysunął krzesło.

— Wiem, że potworna... Dokładnie nie pamiętam. Jeszcze nie doszedłem do siebie. Ale przyrzekł pan milczeć. Słowo?

— Niech się pan nie boi — roześmiał się lekarz. — Koszmarny sen bierze pan za rzeczywistość.

— Jak to sen? Przecież dokładnie pamiętam...

— Czy widział pan to w kolorach?

— Pewnie, że tak. Przecież wszystkie ma swój kolor, nie?

— Zgadza się. Kiedy zaczął pan odyskiwać przytomność daliśmy panu pewne leki na uspokojenie, które mogą wywołać takie właśnie objawy. A więc głowa do góry panie prezesie. Świat nie jest taki zły. Nie prokurator czeka na pana, tylko rodzina i znajomi.

Pacjent na łóżku podniósł swój brzuchaty korpus do pozycji siedzącej. Wybałuszył oczy.

— Jak to? Czy fakt, że znajduję się w szpitalu też jest snem?

— Nie. Skądże. Rzeczywiście miał pan atak serca, ale w zupełnie innych okolicznościach. Zebraliśmy się panowie w lokalu, żeby uczcić awans waszej drużyny do drugiej ligi. Były toasty, mnóstwo toastów, no i serduszek nie wytrzymało. Przypomina pan sobie?

Prezes „Victorii” chwilę na myślał się. Stopniowo jego za sępane oblicze poczęło się rozjaśniać.

— Coś sobie przypominam... Więc to tylko sen. Świat jest piękny. Ludzie są wspaniali...

Ale w parę sekund później spochmurniał.

— Zaraz, zaraz... Wydaje mi się, że Mrugała na bankiecie coś wspominał o zmianie barw klubowych.

— Zgadza się. Już wyjechał do miasta W. Ale niech się pan nie przejmuj. Poradzicie sobie bez jednej czarnej owcy. Wzmocnicie zespół. Przecież inwencji wam nie brak.

— Faktycznie, inwencji nam nie brakuje... — mruknął zamysłony prezes. I widać było po jego minie, że słowa te jak czek bankowy mają całkiem realne pokrycie.

WŁADYSŁAW PRONOBIS

Gdy dowiedziałem się, że mój lekarz domowy zachorował, pomyślałem sobie:

— Doktor też człowiek. Może zachorować. A chorego należy odwiedzić i pocieszyć w chorobie.

Kupiłem więc wiązankę goździków i poszedłem odwiedzić mojego chorego.

Doktor od razu mnie poznał:

— A to pan. Jak to ładnie, że przyszedł mnie pan odwiedzić. Dziękuję za piękne kwiaty. Proszę siadać. Jak się pan czuje? Jak serduszek?

— Dziękuję, w porządku. Ale to ja przyszedłem odwiedzić pana, by zapytać o zdrowie pana doktora.

— Nic groźnego — odparł doktor — takie małe przeziębienie.

Wyczułem, że doktor chce ukryć przede mną prawdziwy stan swej choroby. Położyłem dłoń na czole chorego. Było gorące.

— Ma pan gorączkę, doktorze — stwierdziłem — kiedy ostatnio mierzył pan temperaturę?

— Trzy godziny temu — odparł doktor.

— Ile było?

— 37,4.

Doktor najwidoczniej kłamał i to prawdopodobnie dlatego, by mnie, jako swego gościa, nie martwić.

Przejrzałem intencję doktora jako gospodarza, ale przecież przyszedłem tu po to, by się dowiedzieć o faktycznym stanie zdrowia mojego lekarza. Przybrałem więc minę jak najbardziej poważną i rzekłem tonem fachowego konsyliarza:

— Mnie się wydaje, że w tej chwili — ma pan doktor jednak znaczenie wyższą temperaturę. Gdzie jest termometr?

— W szufladzie stolika — powiedział doktor zrezygnowany.

Wyjąwszy termometr z szuflady podał mi go choremu ze słowami:

— Proszę, niech pan zmierzy.

Gdy termometr wrócił do mnie, wskazywał 38,7.

Pokiwalem znacząco głową i powiedziałem:

— Oj, niedobrze. Zmierzymy jeszcze puls.

Doktor spokojnie podał mi rękę, a ja stwierdziłem, że tętno było przyspieszone.

— No, no — powiedziałem — nie podoba mi się to. A teraz zajrzymy do gardziółki.

Podjąłem leżącą na stoliku tyżeczkę:

— Spokojnie doktorze. — Nie będzie bała. Proszę otworzyć szeroko usta i powiedzieć a... a... aaaa.

Doktor posłusznie wykonał moje polecenie.

Przytrzymałem tyżeczką język chorego i oświetliłem gardło latarką elektryczną. Było silnie zaognione.

— Angina — zawyrokowałem.

— No to co? — powiedział mój pacjent.

— Jak to no to co? Z tym nie ma żartów, doktorze.

To powiedziawszy wygarnąłem na blat stolika cały arsenał leków, które ze sobą przyniosłem. Buteleczki i fiolki, rurki plastikowe i szklane pojemniczki, pełne różnego rodzaju płynów, pastylek i proszków radowały oko różnobarwnością kolorów i pyszniły się na marmurowym blacie stolika jak doborowa kompania w szyku paradnym.

— Dlaczego kazał mi pan to wyrzucić? Przecież kiedyś sam mi pan zapisał to wszystko.

Doktor popatrzył na mnie tym swoim pełnym wyrozumiałego uśmiechu spojrzeniem i ze stoickim spokojem wyjaśnił:

— Tak. Przyznaję. Zapisywałem. Ale uważałem pana zawsze za człowieka inteligentnego i byłem przekonany, że orientuje się pan co do szkodliwości tych różnych preparatów chemicznych i nie będzie ich używał — z wyjątkiem bardzo nielicznych i w ograniczonych do minimum ilościach. Ze się nie myliłem udowodnił mi pan sam, przynosząc te trucizny do mnie.

Tym razem nie wytrzymałem nerwowo.

— Do stu diabłów — wybuchnąłem. W takim razie w jakim celu zapisywał mi pan to wszystko?

— Co to jest? — zapytał słabym głosem chory.

— To są leki, które mi pan doktor zapisywał.

— To pan przyniósł dla mnie?

— Tak. Dla pana, doktorze. Musi się pan przecież leczyć.

Chory energicznie podniósł się na swoich pościu.

— Panie — zawołał tak głośno, jak mu na to pozwolił stan jego gardła — wyrzuć pan te trucizny i to zaraz. Nie chcę tego widzieć.

Spełniłem natychmiast polecenie doktora i wyrzuciłem wszystkie przyniesione specyfiki do kosza na śmieci. Coś mi tu jednak nie grało. Zapytałem więc doktora:

— Dlaczego kazał mi pan to wyrzucić? Przecież kiedyś sam mi pan zapisał to wszystko.

Doktor popatrzył na mnie tym swoim pełnym wyrozumiałego uśmiechu spojrzeniem i ze stoickim spokojem wyjaśnił:

— Tak. Przyznaję. Zapisywałem. Ale uważałem pana zawsze za człowieka inteligentnego i byłem przekonany, że orientuje się pan co do szkodliwości tych różnych preparatów chemicznych i nie będzie ich używał — z wyjątkiem bardzo nielicznych i w ograniczonych do minimum ilościach. Ze się nie myliłem udowodnił mi pan sam, przynosząc te trucizny do mnie.

Tym razem nie wytrzymałem nerwowo.

— Do stu diabłów — wybuchnąłem. W takim razie w jakim celu zapisywał mi pan to wszystko?

Wizyta u lekarza

Z twarzy doktora nie schodził wyrozumiały uśmiech.

— Spokojnie, drogi przyjacielu — powiedział. Jak pan sądzi, co powiedziano by o lekarzu, który by swoim pacjentom nie zapisywał leków, stanowiących najnowsze zdobycze naukowe, farmacji i przemysłu farmaceutycznego. A przecież ten przemysł ma także swój plan, który chce i musi wykonać, inaczej pracownicy nie będą mieli premii i wolnych sobót. A z drugiej strony czytał pan zapewne w prasie, słuchał w radio i telewizji wypowiedzi o dużej szkodliwości używania leków.

— Nadużywania — poprawił.

— Nadużywania — powtórzył doktor. — Co to w ogóle jest to nadużywanie? Kto może mi to precyzyjnie określić? Według mnie jest to pojęcie względne. Wszystko zależy od predyspozycji organizmu, od jego odporności. A czy pan, drogi przyjacielu, zna dokładnie odporność swego organizmu na różnego rodzaju leki chemiczne?

— Nie, nie znam — przyznałem otwarcie.

— A widzi pan — powiedział doktor. — Nie warto więc ryzykować.

— No dobrze — dodałem — w takim razie niechże mi pan powie, drogi doktorze, jak pan się leczy na przykład w takim przypadku, jak dziś.

Doktor spojrział na zegarek:

— Za chwilę będzie tu moja teściowa, która postawi mi banki. Gondolę płuczę szatwą. Wieczorem dwie szklanki gorącej herbaty z cytryną i miodem. W odpowiedniej chwili żona wytrze mnie ręcznikiem frotowym i to wszystko.

W korytarzu odezwał się dzwonek.

— Teściowa z bankami — pomyślałem i wstałem, by pożegnać mojego doktora.

— Życzę panu doktorowi rychłego wyzdrowienia.

— Dziękuję panu — powiedział doktor — sprawi mi pan wielką radość swoimi odwiedzinami.

Gdy już wychodziłem z pokoju, doktor zawołał za mną:

— I jeszcze jedno. Jeżeli chce pan długo żyć i jak najdłużej korzystać z pięknego świata, to niech pan jak ognia unika lekarzy.

Zdziwiony odwróciłem się:

— I to mówi mi pan jako lekarz?

Chory wyprostował się na swoim pościu:

— Nie jako lekarz — powiedział z uśmiechem, ale jako przyjaciel, który panu dobrze życzy.

STANISŁAW STĘPIEŃ

Problemy drugiego wyżu

Trzeci wiek pierwsze potrzeby

W ostatnim 10-leciu proces starzenia się naszego społeczeństwa uległ w znaczącym przyspieszeniu. W związku z czym rytm życia przeciętnego Polaka zmienia się zasadniczo. Po krótkim dzieciństwie, nader krótkiej młodości oraz 30-letnim okresie produkcyjnym, okres emerytalny — tak zwany trzeci wiek — znacznie się wydłużył, sięgając np. u kobiet przeciętnie dwudziestu lat. Czy ze zjawisk tych umiemy jako społeczeństwo wyciągnąć odpowiedzialne wnioski?

Najkonkretniej rozwijającym u nas łańcuchem działań na rzecz osób starszych jest doskonalenie systemu ubezpieczeń społecznych, które w ostatnich latach rozciągnięto na nowe, liczne grupy zatrudnionych. Obecnie systemem emerytalnym ogółu Polaków indywidualnych (lipiec 1980 rok) wypełni ostatnią lukę w tym zakresie. Równocześnie od 1975 roku następuje stopniowa podwyżka stawek emerytalnych i rentowych, zmierzająca do osiągnięcia kilku ważnych społecznych celów. Jednym z nich jest poprawa relacji między płacą a emeryturą, tak aby zakończenie aktywności zawodowej nie powodowało znacznego obniżenia poziomu życia. Osiągnięliśmy już w tym znaczne efekty. W docelowym roku realizacji reformy (1980) wymiar emerytury osiągnie od 70 procent średniej płacy przy wysokich zarobkach do 90 procent przy zarobkach niższych. Przy czym warto podkreślić, że systematyczne podwyżki świadczeń traktuje się jako wstępny etap dostosowania ich do ruchu cen i wzrostu kosztów utrzymania, co stawia nasz system emerytalny w rzędzie najbardziej nowoczesnych, przodujących na świecie rozwiązań, stosowanych obecnie wyłącznie w krajach znacznie zamożniejszych od naszego.

Nasz system emerytalny posiada jeszcze co prawda pewne dysproporcje, do jakich zalicza się zbyt niska wysokość świadczeń z tak zwanego starego portfela, ale i tu sytuacja się poprawia dzięki przyspieszonemu trybowi wyrównywania stawek. Jeśli w dodatku uwzględnimy: upowszechnienie bezpłatnej opieki lekarskiej, postęp w ustawodawstwie dotyczącym ubezpieczeń społecznych oraz wydatki państwa na cele emerytalno-rentowe, to okaże się, że pomoc, jaką ludzie w zaawansowanym wieku otrzymują z tytułu ubezpieczenia, jest coraz bardziej zadowalająca.

Mimo poprawy ochrony zdrowia i bytu materialnego starszej części społeczeństwa, sytuacja wielu osób stwarza jednak poważne powody do niepokoju. Nie wolno bowiem zapominać, że wraz z przedłużaniem się ludzkiego życia, zwiększa się liczba osób potrzebujących opieki z powodu zniechęcenia, inwalidztwa lub złego stanu zdrowia. Szacuje się, że 10 proc. populacji w wieku poprodukcyjnym nie zdolna jest do poruszania się poza domem, a dalsze 20 proc. wymaga stałej lub okresowej pielęgnacji.

Zarówno na wsi, jak i w miastach zwiększa się liczba osób starszych samotnych, żyjących w odosobnieniu i zaniedbaniu, niekoniecznie z powodu niedostatku materialnego. Najbardziej bolesnym przejawem tego stanu rzeczy może być 9 000 osób starszych, przelekanych chorobami, blokujących miejsca szpitalne, bo nie mają gdzie iść po prostu odesłać, oraz 22 tysiące zarejestrowanych, oczekujących na miejsce w domu pomocy społecznej (stałego pobytu). Niezależnie od tego, faktyczne potrzeby w tym zakresie są znacznie większe. Według szacunku Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, na każdych 100 potencjalnych kandydatów do domów pomocy społecznej zaledwie 46 uzyskuje tam miejsce. Stąd tak wielką wagę przywiązuje się do poprawy bazy leczniczo-zakładowej, oraz terminowej realizacji planów budowy szpitali i domów pomocy społecznej, stanowiących jakby system naczyń połączonych.

Jednak po 1980 roku, nawet po przewyżczeniu obecnych trudności inwestycyjnych, wciąż jednak zagraża nam be-

nywania stawek. Jeśli w dodatku uwzględnimy: upowszechnienie bezpłatnej opieki lekarskiej, postęp w ustawodawstwie dotyczącym ubezpieczeń społecznych oraz wydatki państwa na cele emerytalno-rentowe, to okaże się, że pomoc, jaką ludzie w zaawansowanym wieku otrzymują z tytułu ubezpieczenia, jest coraz bardziej zadowalająca.

Mimo poprawy ochrony zdrowia i bytu materialnego starszej części społeczeństwa, sytuacja wielu osób stwarza jednak poważne powody do niepokoju. Nie wolno bowiem zapominać, że wraz z przedłużaniem się ludzkiego życia, zwiększa się liczba osób potrzebujących opieki z powodu zniechęcenia, inwalidztwa lub złego stanu zdrowia. Szacuje się, że 10 proc. populacji w wieku poprodukcyjnym nie zdolna jest do poruszania się poza domem, a dalsze 20 proc. wymaga stałej lub okresowej pielęgnacji.

Zarówno na wsi, jak i w miastach zwiększa się liczba osób starszych samotnych, żyjących w odosobnieniu i zaniedbaniu, niekoniecznie z powodu niedostatku materialnego. Najbardziej bolesnym przejawem tego stanu rzeczy może być 9 000 osób starszych, przelekanych chorobami, blokujących miejsca szpitalne, bo nie mają gdzie iść po prostu odesłać, oraz 22 tysiące zarejestrowanych, oczekujących na miejsce w domu pomocy społecznej (stałego pobytu). Niezależnie od tego, faktyczne potrzeby w tym zakresie są znacznie większe. Według szacunku Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, na każdych 100 potencjalnych kandydatów do domów pomocy społecznej zaledwie 46 uzyskuje tam miejsce. Stąd tak wielką wagę przywiązuje się do poprawy bazy leczniczo-zakładowej, oraz terminowej realizacji planów budowy szpitali i domów pomocy społecznej, stanowiących jakby system naczyń połączonych.

Jednak po 1980 roku, nawet po przewyżczeniu obecnych trudności inwestycyjnych, wciąż jednak zagraża nam be-

nywania stawek. Jeśli w dodatku uwzględnimy: upowszechnienie bezpłatnej opieki lekarskiej, postęp w ustawodawstwie dotyczącym ubezpieczeń społecznych oraz wydatki państwa na cele emerytalno-rentowe, to okaże się, że pomoc, jaką ludzie w zaawansowanym wieku otrzymują z tytułu ubezpieczenia, jest coraz bardziej zadowalająca.

Mimo poprawy ochrony zdrowia i bytu materialnego starszej części społeczeństwa, sytuacja wielu osób stwarza jednak poważne powody do niepokoju. Nie wolno bowiem zapominać, że wraz z przedłużaniem się ludzkiego życia, zwiększa się liczba osób potrzebujących opieki z powodu zniechęcenia, inwalidztwa lub złego stanu zdrowia. Szacuje się, że 10 proc. populacji w wieku poprodukcyjnym nie zdolna jest do poruszania się poza domem, a dalsze 20 proc. wymaga stałej lub okresowej pielęgnacji.

Zarówno na wsi, jak i w miastach zwiększa się liczba osób starszych samotnych, żyjących w odosobnieniu i zaniedbaniu, niekoniecznie z powodu niedostatku materialnego. Najbardziej bolesnym przejawem tego stanu rzeczy może być 9 000 osób starszych, przelekanych chorobami, blokujących miejsca szpitalne, bo nie mają gdzie iść po prostu odesłać, oraz 22 tysiące zarejestrowanych, oczekujących na miejsce w domu pomocy społecznej (stałego pobytu). Niezależnie od tego, faktyczne potrzeby w tym zakresie są znacznie większe. Według szacunku Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, na każdych 100 potencjalnych kandydatów do domów pomocy społecznej zaledwie 46 uzyskuje tam miejsce. Stąd tak wielką wagę przywiązuje się do poprawy bazy leczniczo-zakładowej, oraz terminowej realizacji planów budowy szpitali i domów pomocy społecznej, stanowiących jakby system naczyń połączonych.

Jednak po 1980 roku, nawet po przewyżczeniu obecnych trudności inwestycyjnych, wciąż jednak zagraża nam be-

Jednak po 1980 roku, nawet po przewyżczeniu obecnych trudności inwestycyjnych, wciąż jednak zagraża nam be-

BOŻENA PAPIERNIK

Dlaczego nie chodzimy do kina?

Coś niedobrego dzieje się z naszym systemem dystrybucji, skoro „koniki” sprzed kin przeniosły się m. in. pod salony meblowe. Na wet jeśli to plotka — bo statystyki na temat tej „grupy zawodowej” nie są publikowane — prawdą jest, że frekwencja w kinach osiągnęła dno przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, co już można bez trudu sprawdzić. Charakterystyczne, że nasze kino, które potrafiło ująć obronę przed inwazją telewizji, tracąc obecnie widzów, choć nie nie wskazuje na to, że telewizja jest dziś bardziej atrakcyjna niż wówczas, gdy była nowością.

Coraz mniej ludzi chodzi do kina. Mogłoby się wydawać, że to po prostu konsekwencja systematycznie malejącej liczby kin. Niestety, tak nie jest, a przyczyną spadku frekwencji w kinach są znacznie bardziej skomplikowane. Bo oto w roku 1970 było więcej kin niż w roku 1976, ale kina odwiedziło wtedy tylko 138 mln widzów.

Statystyczny Polak odwiedził w 1976 r. kino 4,3 raza. Obecnie bywa w kinie 3,5 raza rocznie. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że kin coraz mniej, ale także dlatego, że ich struktura i mechanizm funkcjonowania systemu rozpowszechniania filmów w niewielkim jedynie stopniu uwzględniają nową sytuację, jaką wytworzyło pojawienie się telewizji

oraz postępująca na całym świecie specjalizacja produkcji filmowej.

Nasze kino, których większość powstała w latach pięćdziesiątych, nie są przygotowane na specjalizację, będącą konsekwencją racjonalizacji się widowiska. Dla widowiskowych supergigantów są zbyt małe, dla repertuaru artystycznego — za duże.

Mogłoby się więc здаwać, że skoro kino mało i z każdym rokiem coraz mniej, są one permanentnie zapełnione po brzegi. Niestety, tak nie jest. Przyczyną spadku frekwencji w kinach są znacznie bardziej skomplikowane. Bo oto w roku 1970 było więcej kin niż w roku 1976, ale kina odwiedziło wtedy tylko 138 mln widzów.

O ile liczbę tytułów z krajów socjalistycznych określała długoletnia umowa, a liczbę

ba filmów przejawia tendencje wzrostowe, pozycję z krajów kapitalistycznych zależą od puli dewizowej. Na frekwencję w danym roku wpływają w dużym stopniu filmy zwane w języku branżowym „lokomotywy”. Kiedyś były to westerny i filmy indiańskie, potem adaptacje klasycznej literackiej, głośne melodramaty, czy dreszczowce. Gdy brakuje „lokomotywy”, znacznie trudniej wykonać plan frekwencyjny, a w konsekwencji finansowy.

Wobec braku „lokomotywy” pozostaje elastyczna gospodarka kopiami, uwzględniająca zainteresowania widzów i interes dystrybutora. O tym, że wcale nie jest tak łatwo „wybrać” publiczność, a przy tym „wyjść na swoje”, przekonują głośno pomyłki repertuarowe w rodzaju tej z „Kabarą”, którego zbyt mała ilość kopii wprowadzona do rozpowszechniania. Każdy rok przynosi takie potknięcia. Trafia nie w zainteresowanie widzów, a tym samym do jego kieszeni, nabiera zatem coraz większego znaczenia.

JERZY PAWLAS

Wizjonerzy doją krowy

G ruba koperta zawierała projekty scenografii, partytury widowisk muzycznych typu happening i artystyczne credo autora — reżysera widowiska, jak głosi wzytówka, czyli Aleksandra Borodina, ze Szczecina. W Konińskim Wojewódzkim Domu Kultury wrzucono to wszystko do kosza. Były to jednak odbitki z powielacza, istniejące w rzeczywistości, że gdzieś w kraju któregoś dnia „w ciepłych godzinach rannych zwolna wzniesie się majestatycznie i godnie wielka konstrukcja przestrzenna, ni to pomnik ni to postument, ni...” (fragment jednej z partytur — wszystkie cytaty oryginalne).

Ala — po kolei. Reżyser ze Szczecina zna prawa rynku artystycznego i głód nowatorstwa. Swe credo zaczyna więc stwierdzeniem: „Od kilku lat obserwujemy z ciekawością granic między poszczególnymi dziedzinami sztuki. Zjawisko to przybrało na sile w ostatnim dwudziestolecu. Moja propozycja artystyczna odwołuje się do zakonodawczych w naszym systemie kulturowym pewnych znaczeń i symboli, dotyczących przede wszystkim muzyki... W zaproponowanym przeze mnie obrazie... Muzyka jest podstawową siłą sprawczą, tworzącą twój nowy a zarazem ulotny... Nośne interpretacyjnie jest zaplanowane przeze mnie mojego obrazu muzycznego w miejscach koncentrujących jednorazowo duże skupiska ludzkie, zabiegane krzykliwe i zadyszane w po-

goni za... czym? Sugestywny monumentalizm, powolność i harmonijność happeningu stanowić będzie fascynujące przeciwieństwo dla zgiełku naszej cywilizacji”.

Autor pamięta także o potrzebach społecznych, poświęcając część partytury znaczącym rozdziałom lub światom, szukając możliwych protektorów a to w WPHW, a to w WSS.

Po zapoznaniu się z twórczością Aleksandra Borodina można ustalić wspólny mianownik jego propozycji. A więc — wielkie skupiska ludzi. Spektakle odbywać się winny na plaży, centralnych placach miasta, parkach itp. Starymi rekwizytami są: świece dymne, suchy łód, agregaty do mgły i dymów, popiersia, gipsowe naturalnej wielkości, olbrzymie konstrukcje foliowe, pływające w wodzie, magnetofony, wzmacniacze.

„Na utartych i wydeptanych ścieżkach (placach, plaży, parku) ludzie spieszący się do pracy stoją i kłapią pustymi oczodołami dziesiątki korpusów gipsowych ustawionych na czarnych postumentach, na ziemi, trawie, chodniku, ulicy, zawieszane na drzewach, latarniach ulicznych etc... otoczone wieńcem ognia, dyszące białą gęstą parą straszą przechodniów wracających (z pracy do domów) zatrzymują się, kontemplując się spokojem i dostojnością nagromadzonych popiersi... wyrwany jednak z bogobojnej zadumy nieoczekiwany uderzeniem fali muzycznej płynącej z ich głębi, wy-

buchem ognia dymu i mgły spod ziemi, cofa się w panice na bezpieczną odległość i z ciekawością i satysfakcją obserwuje tych, którzy nie zdeżyli w porę uciec. Dla urozmaicenia rekwizytów można na drzwiach i latarniach powiesić kilka statystów.

W „liście przewodnim” autor informuje, że w przyszłym sezonie jego działalność firmowa będzie przypuszczalnie. Stowarzyszenie Muzyki Estradowej w Łodzi. Dodajmy, że istnieje już grupa artystyczna „Sie” z dodatkami „wizjonerzy i buntownicy”.

W tradycyjnych chałturach sprawa jest jasna. Chałturzyści wkładają w swą działalność mało wysiłku i jeszcze mniej artystycznych ambicji, oczekując od widzów „tylko” pieniędzy. Stąd przed chałturą łatwiej się bronić. W przypadku Aleksandra Borodina sprawa jest poważniejsza. Jego twórczość jest przykładem coraz powszechniejszej działalności artystów, którzy epatują i szokują „środkami artystycznego wyrazu” mało komu znanymi, często — w zabójczej dawce. Niektórzy dają się na to nabrać i wtedy powstają widowiska, które prócz artystycznych (?) ambicji niczego dobrego nie proponują.

WOJCIECH PLUTOWSKI

P.S. W ubiegłym roku w Szczecinie odbył się spektakl według scenariusza A. Borodina. M. in. wydobyto tam publicznie krowę. Nie doszło, niestety, do „powieszenia” statystów na budce MPK...

Plener

Rynek Starego Miasta w Warszawie, jak co roku przyciąga wielu artystów, którzy mogą tu spokojnie malować urokliwe zakątki Starej Warszawy i czasami „od ręki” sprzedawać swoje dzieła przygodnie mu amatorowi sztuki.

CAF — fot. Szyperko



POLONICA KULTURALNE

● W Ołomuńcu (CSRS) zakończyły się Dni Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej. Program „Dni” wypełniły liczne imprezy, przegląd polskich filmów, występy zespołów artystycznych i solistów, prelekcje. Otwarto wystawę obrazującą osiągnięcia kulturalne PRL.

● W Irackim Ośrodku Kultury w Londynie otwarto wystawę plakatów nagrodzonych w konkursie pod hasłem: „Palestyna — odebrana ojczyzna”. W konkursie tym duży sukces odnieśli graficy z PRL: pierwsza nagroda przypadła Jackowi Kowalskiemu, trzecia — Marianowi Nowińskiemu. Łącznie polscy graficy zdobyli 5 nagród.

● W Pałacu UNESCO w Paryżu odbyło się kolokwium poświęcone 100 rocznicy urodzin Janusza Korczaka.

● Teresa Żylis-Gara rozpoczęła serię występów w Operze paryskiej w „Cosi Fan Tutte” Wolfganga Amadeusza Mozarta.

● Krzysztof Penderecki dyrygował koncertami montrealskiej orkiestry symfonicznej, na które złożyły się dwa jego utwory a także symfonia Dymitra Szostakowicza.

● W Teatrze Olimpia w Rzymie, w ramach koncertów muzyki współczesnej, odbyło się światowe prawykondanie utworu polskiej kompozytorki Joanny Brzdowicz „Tre contra tre”.

● Rumuńscy krytycy muzyczni wysoko ocenili koncerty Orkiestry Kameralnej Filharmonii Narodowej pod dyktando Karola Teutsch, która wystąpiła podczas Dni Kultury Polskiej w Rumunii.

● Polski pianista jazzowy, Adam Makowicz wystąpił w Klubie „The Priory” na Broadwayu z recitalem, na który złożyły się jego własne kompozycje oraz Stevie Wondera, Kurta Weila, Cole Portera i Richarda Rogersa. (PAP)

Nowe „empiki” dla Poznania

Poszerzyć to okno na świat

nikarzy i artyści. Tylko tutaj, niezmiennie od ćwierćwiecza, jak gdyby w tym czasie nie się nie zmieniło. A przecież chociaż zmieniło się niemal wszystko — Poznań, który liczył wtedy 372 000 mieszkańców, zaś dzisiaj ponad 550 000, nadal ma jeden, ten sam niewielki „Empik”.

Jak to jest gdzie indziej? „Życie Warszawy” przed kilką tygodniami informowało: „Prawie każda dzielnica Warszawy ma swój Klub Międzynarodowej Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Kolejna, piętnasta tego typu placówka przybyła w osiedlu Chomiczówka przy ulicy Marii Dąbrowskiej 15. Nowy KMPiK ma około 1 000 metrów kwadratowych powierzchni i dysponuje czytelniami prasy krajowej, zagranicznej (w sumie 400 tytułów), galerią, ośrodkiem nauczania języków ob-

cych, a także częścią handlową. Z myślą o rodzinach urzędujących w mieście, w nowym osiedlu, zgromadzone tam sporo reprodukcji. Klub czynny jest od godziny 10 do 21, część handlowa do godziny 19”.

A gdzie indziej — w Wielkopolsce? Maja swoje „Empiki” cztery kilkunastoletnie miasta: Gniezno, Kalisz, Ostrów i Piła. Gdyby porównać liczbę mieszkańców tego ostatniego i Poznania, okazałoby się, że w Poznaniu klubów Międzynarodowej Prasy i Książki mogłoby być dziesięć. Nie liczba mieszkańców jest wszakże w tej dziedzinie normą i kryterium, lecz społeczne potrzeby. One to właśnie podłykowały treść jednej z uchwał Sekretariatu Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wskazującej na potrze-

be tworzenia takich Klubów w każdej stołecznej dzielnicy.

Wróćmy jednak do poznajskiego placówki. Wrosła w kulturalny pejzaż miasta i chociaż ciasna (około 600 metrów kwadratowych powierzchni) w tym miejscu jest po prostu najbardziej potrzebna. Trzeba mieć nadzieję, że władze administracyjne, do których dyktator placówki wysłał w tej sprawie niejedno pismo, przydzieli na „empikowe” cele cztery mieszkania znajdujące się na piętrze od ulicy Ratajcza. Nie rozwiązałoby to wprawdzie wszystkich kłopotów — na ośrodek języków obcych, gnieźdzący się kątem w Szkole Podstawowej nr 7 przy ulicy Słowackiego potrzebne są inne pomieszczenia, podobnie jak problemu niedostatku

PLASTYKA

Inny pejzaż, inny realizm

Natura pokazywana tak wprost, z przesłonek czysto estetycznej kontemplacji, przestała nas już jak gdyby interesować. Zbyt wiele namalowano miłych dla oka widoków lasów, gór czy jezior, aby pejzaż przeniesiony na płótno nie mógł się nam już zbanalizować.

Na obrazach Andrzeja Tomaszewskiego w Galerii ON w Poznaniu natura pokazywana jest jednak inaczej. Oglądamy tutaj suchą, wynaturzoną roślinność porastającą tory kolejowe i podmiejskie podwórka, zagęszczoną rozmaitymi przedmiotami z wielkiego śmietnika naszej technicznej cywilizacji. Zupełnie inny jest pejzaż. Bardziej wycinkowy i z bliskiej odległości, jak gdyby widziany pod szkłem powiększającym. Pozornie bardzo realistyczny, w gruncie rzeczy jednak na swój sposób magiczny i do samego końca w kategoriach bezpośredniej relacji z naturą, nie zrozumiały. Nie tylko to wydaje się w nim ważne, co znalazło się wprost na obrazie. Także i to, czego na płótnie nie ma. Co jest zaledwie śladem, tropem, pozostałością po nieobecnych na płótnie człowieku.

Teraz, kiedy mamy już w Polsce ponad 11 000 czynnych zawodowo artystów plastyków, nie łatwo zwrócić na siebie uwagę, pozyskać dla swej sztuki zainteresowanie odbiorcy. Młodym malarzowi z Pity, wychowankowi poznańskiej PWSSP, to jednak udało się. Jego malarstwo nie tylko przyciąga i intryguje, ale i ogromnym kapitałem włożonej w nie pracy. Precyzją opracowania detalu. Technika, warsztat, rzemiosło.

O. B.

W Kazimierzu nad Wisłą



CAF — fot. Jaśkiewicz

Gdy przeglądam serwis nowych pozycji zaskutkowanego tak bardzo dla naszej kultury wydawnictwa „Nasza Księgarnia”, z wielkim podziwem konstatuje ogromną różnorodność tematyczną, pragmatycznie dotarcia do każdego czytelnika o ułomnej granicy wieku 14 lat, podejmowanie nowych tematów, świetne trafianie w trendy współczesności. I wzdycham zrazem, jak by to było pięknie, gdyby można znać nie tylko książki, ale i ich autorów. I wtedy problemów wychowawczych załatwiłaby dobra książka. Ale, skoro na tę papierową obfitość trzeba jeszcze poczekać, cieszymy się i tym, co mamy.

A skoro o tej różnorodności tematycznej. Oto kilka przykładów z książek ostatnio wydanych. Ba, i moim zdaniem, wcale nie tylko dla najmłodszych odbiorcy. Ukazał się wyjątkowo piękny album Władysława Stojanowskiego z jego fotografiami, wstępem i komentarzem — „Rośliny naszych łąk i wód”, w staronim opracowaniu graficznym Józefa Kacmarczyka. Można się domyślać, iż hobby W. Stojanowskiego jest przyroda, i to ta mniej znana. Wiele naszych dzieci, nawet z tych urodzonych i wychowanych na wsi, nazwie pospolite rośliny wodne, potrafi dostrzec ich wielką urodę? W albumie wystarcza fotografia, czy czar na czy kolorowa. Wiele tu wdzięku, symetrii, urody, wiecie, ciekawostek dotyczących bytowania tych roślin. Częściej sięgamy po albumy mówiące o zwierzętach czy ptakach, ale spójrzmy, jak nie mniej urody kryją w sobie zwyczajne, pospolite zdawałoby się, rośliny rosnące nad łąkami i wodami.

A teraz z innej dziedziny. Oto Anna i Zbigniew Gąwryśowie przystępnie ale i w sposób doskonale informujący napisali „Poczet wielkich fizyków-atomistów”. Uderzy nas w pierś, a wielu to starszych nie sięgnie po tę książkę, by o tak ważkiej dziedzinie współczesnego życia czegoś się bliżej dowiedzieć? Świat wielkiej nauki przygody otwiera ten rodzaj ma-

Z książką na ty

Dla dzieci i nie tylko

łej encyklopedii przed młodymi, może ich zaciekawić, pomóc zrozumieć rozwój badań i osiągnięcia w dziedzinie fizyki jądrowej. Dodajmy, iż jest to kolejny tomik z serii „Poczetów”, pod redakcją Władysława Stojanowskiego, udostępniających młodym czytelnikom. Obecny tomik, opatrzone sylwetkami biografowanymi 127 uczonych, odkrywców i badaczy, uzupełniony świetnie zredagowanym słownikiem wyrazów fachowych, ukazuje nam czasów starożytności Grecji po współczesność ludzi, których myśli tworzą przez wieki doprowadziła stan do mistyki do obecnego poziomu.

Oto dwie nowe książeczki z innej serii, informującej o pewnych ważkich choć podstawowych współczesnych pojęciach. Jedną, to S. Weinfeld da — „Radar”, z doskonałymi ilustracjami Bogusława Orlińskiego. Wszelkiego 60 stron bogato ilustrowanych, ale i zarazem podstawowa-

wych in' nacji o radiolokacji, zezwalającej „widzieć” w nocy, przy każdej pogodzie, w morzu i w powietrzu, wykrywać inne obiekty, likwidować niebezpieczeństwo. A obok T. Pszczołowskiego (ciekawe, czemu w tej serii autorzy nie mają pełnych imion?), z ilustracjami Jana Ciszewskiego — „Czarodziejskie oko”, czyli komórka fotoelektryczna, tak pięknym człowiekiem Stanisławem Jachowiczem. Dobrze, że właśnie dzieje życia i twórczości tego człowieka ukazują się w Międzynarodowym Roku Dziecka. O wiele świat byłby uboższy bez bajek, o ileż skromniejsza nasza wyobraźnia? Stanisław Jachowicz żył w latach 1796—1857. Urodzony w Dzikowie Tamowskim, uczył się w Rzeszowie i potem Lwowie, gdzie stał się pierwszym krokiem na literackiej, zaczynając od razu od bajek. Później przyszedł czas warszawski, kiedy to niezależnie od innych pojawił się tom „Bajek i opowieści” nieustannie wznowianych, cieszących się ogromną popularnością. Był pedagogiem, świetnym wychowawcą. Poglądami się w nim świadomość wagi wychowania po Powstaniu Listopadowym, stąd zawsze aktywna postawa Jachowicza w stosunku do wszelkich inicjatyw organizacyjnych, mających na celu dobro młodzieży. Mimo ogromnej popularności, zawsze zostawał „chudym literatem”. Czas niestety przygasił pamięć Jachowicza, wojna zniszczyła pozostałe po nim archiwalia, nie zachowała się część ulotnych tekstów.

Nie tylko o świecie przyrody czy nauki w oparciu o edycję „Naszej Księgarni” pragnę dziś mówić. Zależy mi, poprzez ukazanie książek z różnego zakresu aby wskazać na szerokość profilu wydawniczego tej oficyny. Bo oto inna, biograficzna tym razem książka Tadeusza Rojka — „Katarzyna z bajki”, piękna opowieść o prze-

bieżącym człowiekiem Stanisławem Jachowiczem. Dobrze, że właśnie dzieje życia i twórczości tego człowieka ukazują się w Międzynarodowym Roku Dziecka. O wiele świat byłby uboższy bez bajek, o ileż skromniejsza nasza wyobraźnia? Stanisław Jachowicz żył w latach 1796—1857. Urodzony w Dzikowie Tamowskim, uczył się w Rzeszowie i potem Lwowie, gdzie stał się pierwszym krokiem na literackiej, zaczynając od razu od bajek. Później przyszedł czas warszawski, kiedy to niezależnie od innych pojawił się tom „Bajek i opowieści” nieustannie wznowianych, cieszących się ogromną popularnością. Był pedagogiem, świetnym wychowawcą. Poglądami się w nim świadomość wagi wychowania po Powstaniu Listopadowym, stąd zawsze aktywna postawa Jachowicza w stosunku do wszelkich inicjatyw organizacyjnych, mających na celu dobro młodzieży. Mimo ogromnej popularności, zawsze zostawał „chudym literatem”. Czas niestety przygasił pamięć Jachowicza, wojna zniszczyła pozostałe po nim archiwalia, nie zachowała się część ulotnych tekstów.

To książeczka Anny Wusi-Kiewicz stanie się na pewno bestsellerem. „Nasze zwierzęta”, to opowieść o zwierzętach na Stawisku. Psy, konie, koty. Swoista atmosfera domu, w którym stworzenia do rzy się serdecznie przyjaźnią. Uroczym napisane, smaku dodają świetne rysunki Szymona Kobylńskiego i zdjęcia, trafnie dobrane, dopowiadające jakby głębiej treść.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

OPINIE
POLEMIKI
ODPOWIEDZI

ZŁOTÓWKA I HONOR

Chociaż od czasu do czasu pisze się na ten temat w gazetach, uważam za swój obowiązek również dodać swoje „trzy grosze”. Byłem mianowicie krótko przed świętami świądkiem w tramwaju takiej rozmowy, prowadzonej bez skrępowania, nad głowami innych pasażerów, ponieważ było tłoczno. Ona (młoda, dostojnie ubrana dziewczyna) kasując kartę w automacie: — Za ciebie też odbić? — On (w skórzanej płaszczu, wartości kilku tysięcy złotych): — Coś ty, przecież jadę tylko ten przystanek. — I rzeczywiście, po chwili, rzucasz „czest”, przepchał się do wyjścia.

Nie zareagowałem, chociaż „świerzbiał mnie język”, bo po pierwsze stałem od tej pary dość daleko i musiałbym przekrzykiwać hałas w tramwaju, po drugie zaś, bałem się, że nikt nie weźmie mojej strony i tylko się ośmieszę, gdy dojdzie do wymiany zdań. Byłem więc w rezultacie też niezadowolony w porządku, bo jednak trzeba było się odezwać.

Może zresztą nie chodzi o tę złotówkę, którą młody człowiek wyłudził, ale o jego stosunek do oszustwa, to znaczy, że się wcale nie krył, okradając przedsiębiorstwo komunikacyjne. A prawdę mówiąc — wszystkich, w tym także każdego z ludzi, jadących tym tramwajem, bo przecież koszty utrzymywania komunikacji, do której jak wiadomo dopłacać musi się sporo, pokrywamy pośrednio wszyscy.

Chciałbym widzieć minę tego dryblasia, gdyby mu powieść, że jest oszustem. Pewno by się brał do bicia „w obrobie honoru”, który Polacy wysoko zwykli cenić. I pewno by też oświadczył, że „stać go na zapłacenie przejazdu za wszystkich, którzy są w tramwaju”. Nawiasem zaś mówiąc, rzetelnej kontroli biletów nadal się chyba nie prowadzi. (1241)

WŁODZIMIERZ KRANTZ — Łódź

Z POMOCĄ DLA POWODZIAN

W nawiązaniu do listu czytelniczki w sprawie pomocy powodziannom („Głos” z 14 IV br.), Zarząd Wojewódzkiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Poznaniu informuje, że przekazał już 100 000 zł na pomoc powodziannom woj. ciechanowskiego. (...) Zbieramy również dary pieniężne od osób prywatnych jak też przekazywanych przez zakłady pracy, instytucje spółdzielcze, rady zakładowe i inne organizacje społeczne.

Wszelkie dary pieniężne na rzecz powodziann przysyłajcie Polaki Komitet Pomocy Społecznej, Zarząd Wojewódzki w Poznaniu oraz wszystkie nasze zarządy miejskie, miejsko-gminne na terenie całego województwa. W tym celu podajemy nr konta bankowego Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Poznaniu NBP III O/M Poznań 63034-2277-132. Ponadto wpłat można dokonywać również przekazem pocztowym lub bezpośrednio do kasy Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Poznaniu, kod pocztowy 60-839, ul. Dąbrowskiego 12, III piętro, pokój 339, telefon 408-81, wewnętrzny 235. Na przelewie bankowym lub przekazie pocztowym należy zawsze zaznaczyć „na pomoc powodziannom”. (1187)

mgr E. ZWOLIŃSKI

sekretarz ZW PKPS

CENA MODERNIZACJI

Nawiązując do listu („Głos” z 10. 3.) pt. „Był sklep — będzie „salona”, Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu wyjaśnia, iż sklep spożywczy przy ul. Głogowskiej 30, został zlikwidowany w ramach modernizacji sieci handlowej przy ciągu ulicy Głogowskiej. Program modernizacji o-mawianego ciągu przewiduje poszerzenie branżowego sklepu bawelny „Sorrento” przy ul. Głogowskiej 13 o sklep z obuwiem dziecięcym, który zostanie przeniesiony do lokalu do-tychczasowego sklepu spożywczego przy ul. Głogowskiej 30. Funkcje zlikwidowanego sklepu spożywczego przejmie sklep przy ul. Śniadeckich 11. (676)

mgr BERNARD GOSTOMSKI

dyrektor wydziału

POTRZEBNE KONTROLE MO

Często (szczególnie rano, tuż po godzinie 7) trudno przejść w Poznaniu na ul. Stalingradzkiej przed „Polonezem”, część kierowców ustawia tam bowiem swe samochody, tarasując przejście i nie pozostawiając nawet wymaganych 150 cm chodnika. Przechodnie wchodzi na klomby róż, matki i pchające wózek — zmuszone są zjechać na jezdnię. Przysiadłoby się tam regularne kontrole MO. I jeszcze jedno. Należy zmasać przy wejściu do hotelu wyraz „No parking”, gdyż nikt tego zakazu nie przestrzega. Auta stoją przed hotelem całymi stadami.

Ponadto: parkowanie samochodów przed sklepami na chodniku na pl. Wolności (vis a vis przystanku przed „Arka-dią”) — wobec panującego tam ruchu — również powinno być karane. (1190)

Z. RYMLEKIN — Poznań

DLA DZIECI, WIĘC ZE... SPIRYTUSEM

Zapytuję, dla kogo produkuje „Goplana” nadziewane czekoladki z rysunkiem lalki na opakowaniu, skoro jednym ze składników jest spirytus, o czym pisze się, jako o jednym z podstawowych składników. Czy w myśl przysłowia „czego się Jaś nie nauczy, Jan nie będzie umiał”? Byłam w NRD, tam się informuje przy zakupie, że to czekoladki dla dorosłych, a dla dzieci proponują te i tamte. Zaczęłam śledzić nasze czekoladki i okazuje się, że sama częściej wulki spirytusu. Może jednak więcej troski o te artykuły, które są przeznaczone dla najmłodszych! (723)

U. KRUCZYŃSKA-ROBAK — Poznań

w Poznaniu klubów MPiK nie rozwiąże druga tego typu placówka, która po siedmiolletnim okresie niustannych „poślizgów” inwestora, projektantów i budowlanych w lipcu została otwarta na ratajskim Osie dla Piastowskim.

Potrzebne są po prostu kolejne kluby. By nie wylizać wszystkich argumentów, przypomnę najważniejsze, tak czy wiste, że — być może — nie wszyscy je dostrzegają i rozumieją ich znaczenie. Pierwszy: jest Poznań jednym z największych krajowych ośrodków naukowych. Drugi: tu przecież odbywają się doroczne między narodowe spotkania producentów i handlowców. Trzeci: zapotrzebowanie na kursy języków obcych kilkakrotnie przewyższa możliwości ich zaspokojenia, jest przy tym kadra lektorów i aparatura, a znalazłoby się pieniądze na nowy sprzęt. Czego więc nie ma?

Mówi Andrzej Goćwiński, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Poznaniu: — Nie ma wątpliwości, że klub przy Ratajcza-ku jest za mały, a nawet dwa

kluby nie spełniają oczekiwań społeczeństwa. Na pomieszczenia czekają jednak Polski Teatr Tańca i Biblioteka Wojewódzka, Muzeum Historii Ruchu Robotniczego, Muzeum Instrumentów Muzycznych i Związek Polskich Artystów Plastyków. Przygotowujemy się także do remontu pomieszczeń Teatru Polskiego oraz Opery. W tej sytuacji o przyszłości poznańskich „empików” nie więc ci powiedzieć nie mogę. Nie, to nie pesymizm — jestem po prostu realista. Czy w programie rozwoju kultury ten problem został dostrzeżony? Nie...

My zatem spróbujmy to uczynić. Nie jest to zresztą za daniem skomplikowane — wystarczy bowiem zerknąć na plan miasta, by się przekonać, że nowe „empiki” należałoby zlokalizować na Wildzie, Włocławku, w sąsiedztwie Gór czynia i na przykład na Osiedlu Kopernika (tuż obok znajduje się Raszyn). Czyli — każda dzielnica mogłaby mieć własną, tak bardzo potrzebną tego rodzaju placówkę kulturalną. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch” nie ma jednak

możliwości inwestycyjnych, a firmując te placówki, wyposażenie w sprzęt i asygnuje niemałe kwoty (także w dewizach) na ich działalność. Porozumienie zawarte między RSW a Centralnym Związkiem Spółdzielczości Mieszkaniowej przewiduje oddawanie przez tę ostatnią „Ruchowi” pomieszczeń na „empiki”, które w różnych ośrodkach zlokalizowane są także w istniejących już, adaptowanych lokalach. Dzięki temu porozumieniu Warszawa wkrótce otrzyma szesnasty klub, a Lublin ma ich... siedem.

Tak — potwierdza Zbigniew Woźniak, dyrektor Działu Kulturalno-Oświatowego RSW „Prasa — Książka — Ruch”. — Widocznie jednak w mniejszym od Poznania Lubli nie dostrzeżono korzyści, płynącej z działalności „Empików”. Podobnie jak na przykład w Piotrkowie, gdzie na klub MPiK przeznaczono cały budynek, przenosząc dwadzieścia rodzin do nowych mieszkań. Znam poznański klub przy ulicy Ratajcza — jego warunki pracy są doprawdy kompromitujące. Nowe placówki dla Poznania? Wprowadzić

pierwszeństwo w naszych planach mają miasta, które od nie dawna są stolicami województw, lecz gdyby poznańskie władze miejskie zaproponowały nam (do września tego roku) uruchomienie w najbliższej pieciolatecz trzech nowych klubów o powierzchni nie mniejszej niż tysiąc metrów kwadratowych każda, już dzisiaj gwarantuję sześćdziesiąt etatów oraz potrzebne środki finansowe.

Ta wypowiedź nie wymaga chyba komentarza. Trzeba po prostu — mówiąc językiem urzędowym — wprowadzić do planu rozwoju kultury nowe zagadnienie — tworzenie w Poznaniu kolejnych „empików”. W zespole, który pokierowałby rozpatrzeniem tego problemu oraz jego rozwiązaniem, winni się znaleźć przedstawiciele władz administracyjnych, spółdzielni mieszkaniowej i RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Czasu jest nie-dużo, ale też jeśli właśnie teraz nie zostaną podjęte stosowne decyzje, sprawę znowu trzeba będzie uznać za przegraną w okresie kilku najbliższych lat.

ZBIGNIEW ROBA

CHCESZ ZDOBYĆ DOBRY ZAWÓD?
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU,
ulica Kościuszki nr 57

PRZYJMUJE DO NAUKI W ZAWODZIE

CHŁOPCÓW I DZIEWCZĘTA

- ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO
 - TOKARZA
 - ELEKTROMECHANIKA
 - MECHANIKA APARATURY AUTOMATYCZNEJ
- oraz tylko CHŁOPCÓW w zawodzie:
- ŚLUSARZA MECHANIKA
 - ŚLUSARZA SPAWACZA
 - BLACHARZA.

Nauka trwa trzy lata, w zawodzie blacharza — dwa lata.

Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikacje spawacza.

Zamiejscowili mogą korzystać z bezpłatnego zakwaterowania w internacie lub na kwaterach.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie zależnie od roku nauki, premię, stypendia i zapomogi na ogólnie obowiązujących zasadach.

Szkolenie praktyczne odbywa się w oparciu o produkcję szerokiego asortymentu wyrobów oraz usług wykonywanych we własnych warsztatach szkoleniowych.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ przy ZDZ,
61-891 POZNAŃ, ul. Kościuszki 57 — telefon 594-86.

348-K1

praca

Potrzebna opiekunka do półrocznej dziewczynki — Os. Przyjaźni 11. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88498g.

Szeweć przyjmie do pracy, tel. 614-06. 88556g

Przyjmę krawcowe do szycia konfekcji młodzieżowej, Jugosłowiańska 8b. 88560g

Kobietę do pracy w szklarni zatrudnię na stałe. Ogrodnictwo, Przybyla, Szczępankovo, ul. Roślinna 6. 88571g

Małżeństwo lekarskie zatrudni opiekunkę do dzieci 3 i 7 lat z zamieszkaaniem. Podolska 5 (Solacz), po godz. 18. 88627g

Murarzy, tynkarzy, brygadę przyjmę. Chętnie zamiejscowych, Poznań — Smochowice, Mazurska 9. 88643g

Przyjmę fryzjerkę damsko-męską. Dąbrowskiego 423. 88659g

Technikowi dentystycznemu zlecę prace protetyczne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88664g.

Lakiernika samodzielnego przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88681g.

Przyjmę pracownika w warsztacie metalowym. Poznań, ul. Chodziebska 21. 88678g

Kucharke na probostwo w Poznaniu przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88680g.

Szlifierz-polernik, uczniowie w zawodzie ślusarza lub galvanizera mogą być do przyuczenia potrzebni. Poznań, ul. Orłąt 17. 88786g

Pracownika do produkcji farb suchych przyjmę. Zgłoszenia: Rybnicka 3. 88844g

Zatrudnię panią do wytwórni galanterii metalowej oraz renciste. Łomżyńska 25 (Os. Warszawskie). 88866g

Zatrudnię murarzy na stałe, tel. 628-21, po godz. 18. 88832g

Przyjmę do pracy stolarkę meblowego. Poznań, Garbary 30, Szczeciński. 88875g

Krawiec na konfekcję potrzebny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88884g.

Murarzy na stałe przyjmę, tel. 634-50. 88938g

Kobietę do pracy w szklarni zatrudnię. Koszalińska 42. 88944g

Opiekunka do 5-letniego dziecka potrzebna. Os. Małżeństwa Lipcowego 3 m. 22. 88948g

Murarzy-tynkarzy przyjmę, tel. 634-50. 89000g

Pomoc domowa na bardzo dobrych warunkach przyjmę, tel. 208-908, Wino grady. 89320g

Potrzebna krawcowa do szycia kurtek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 89349g.

kupno

Kupię stare kołczyki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88585g.

Gabinet stomatologiczny kupię. Tel. 67-24-59. 88590g

Spawarkę, transformator kupię. Szot, Poznań, Hetmańska 7 m. 5. 88553g

Pilnie! Kupię tunel foliowy, tel. Gniezno 48-50. 88658g

Kupię urządzenie do wypleku rurek włoskich. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88714g.

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88731g.

Garaż blaszany kupię, tel. 67-33-57. 88734g

sprzedaż

Bilard amerykański „Flipper” elektryczny, czterolichnikowy, sprawny. Winiogrody 139 I piętro. 88786g

Sprzedam ładowarkę na Starze 26, tel. 701-61, godz. 16-20. 88208g

Okulary słuchowe Vienna, tel. 202-179, godz. 14-18. 87890g

Motocykl MZ-150/1. Rawlicka 97, Poznań. 88319g

Bony PeKaO, tel. 33-26-18. 88487g

Sprzedam nową MZ pięciobiegową. Szpitalna 5 m. 44. 88535g

Kombajn „Blizon”, ładowacz N 100, ciągnik C 328, Dufra sprzedam. Jan Grygier, Ostrowo, 63-100 Srem. 88553g

Kontrabas sprzedam, ul. Świerkowska 61 m. 1. 88583g

Bony PeKaO sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88569g.

Ciągnik 4011 sprzedam. Bierzynie 49 koło Wrześni. 88672g

Grzejniki centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, ul. Staroleśka 98b. 88623g

Ogródek działkowy z domkiem rekreacyjnym w Syniowie odpstąpię, tel. 68-55-75. 88688g

Organy elektroniczne produkcji polskiej jednodźwiękowe z futerałem w idealnym stanie z układem 40 W (głosnik Coodmensa) pilnie sprzedam. Szczeciński, tel. 38-87, woj. koszaliński. 88687g

Sprzedam prasę mimośrodową 4 tony, 60 ton, 100 ton, tel. 22-26-25. 88716g

Nowy telewizor turystyczny „Elektronika”, tel. 67-44-95, po godz. 17. 88724g

Wzmocniacz „Kleopatra”, tel. 446-28. 88737g

Stare obrazy, zegary, starocie sprzedam. Górczyk, Kazimierza Wielkiego 10A m. 4. 88738g

Kołuch damski nowy sprzedam, tel. 66-09-33, po godz. 14. 88811g

Ogródek działkowy odpstąpię, tel. 790-858. 88813g

Bufet, kredens rzeźbiony, lata dwudzieste, stary gramofon sprzedam. Janina Belak, Szkoła 17 m. 12. 88789g

Brylant sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88812g.

Kolorowy telewizor turystyczny nowy sprzedam. Tel. 22-16-57. 88823g

Wtryskarkę hydrauliczną Wh-40 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88844g.

Tunel 30 x 5 konstrukcja ocynkowana, folia niebieska sprzedam. Tel. Gądky 42, po godz. 16. 88868g

Sprzedam rozrzutnik obornika dwuosłowy. Antoni Sibiński, Krzykoso koło Środy Wlkp. 480p

Większą ilość sadzonek pomidorów Revermun ulepszonej pod folię sprzedam. Przeźmierowo, ul. Rynkowa 76. 88929g

Tehozofretki wraz z klatkami pokryte sprzedam. Luboń, Dzierżyńskiego 12. 889346g

Odstąpię 5 ton wapna workowego. Kędziora, Luboń, Dzierżyńskiego 12. 889347g

Sprzedam maszynkę do golenia Braun-Micron. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 889356g.

samochody

Syrenę 105 sprzedam, tel. 32-13-46. 88261g

Skodę Spartak sprzedam. Swadzim 10. 88696g

Fiat 131 S, rocznik 1977 zółty (hak, stereo) oraz przyczepę N 126b (łódzka, przedślonkiem) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88703g.

Fiat 125p sprzedam, tel. 207-035. 88885g

Moskwicę 407 tanio sprzedam. Osiedle Przyjaźni 7 m. 108. 88828g

Syrenę 103 sprzedam. Czerniak, ul. Zielona 19. 88854g

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Kombinatu Produkcji i Montażu Obiektów Budownictwa Ogólnego z Lekkich Konstrukcji Stalowych „Metalplast” w Obornikach Wlkp.

Ogłasza zapisy kandydatów

(chłopców i dziewcząt w wieku 15—18 lat)

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej — na rok szkolny 1979/80

W ZAWODACH o trzyletnim cyklu nauczania:

- ŚLUSARZ - SPAWACZ
- ŚLUSARZ - MECHANIK
- ELEKTROMONTER

o dwuletnim cyklu nauczania:

- MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH

Zamiejscowym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w internacie.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH KOMBINATU „METALPLAST” — ulica Czarnkowska 57, 64-600 Oborniki Wlkp. — tel. 555 lub 695 do 701, w. 280.

403-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Poznań, ul. Wieruszowska 2 — Junikowo

Przyjmuje uczniów do nauki zawodu

- Mechanik - kierowca pojazdów samochodowych
- Elektromechanik pojazdów samochodowych
- Blacharz karoseryjny
- Malarz - lakiernik samochodowy

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej.
- wiek powyżej 15 lat,
- dobry stan zdrowia.

Przedsiębiorstwo nie posiada internatu.

Uczniowie będą pobierać teoretyczną naukę zawodu w Zasadniczej Szkole Samochodowej w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 29.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

i INFORMACJI UDZIELA:

Sekcja Spraw Osobowych PTHW Poznań, ul. Wieruszowska 2 — pokój 16, telefon 67-44-11 wewn. 165. 883-K1

Nowego Fiata 126p sprzedam, tel. 430-59. 88878g

Warsawę 223 sprzedam. Tel. 719-82, po godz. 14. 88958g

Zastawę 1100p nową kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88936g.

lokale

Kolobrzeg — Dzierżyno wynajmę pokoje. Informacja: Poznań, tel. 66-57-50, po 17. 88616g

Przyjmę na pokój. Wzlotowa 7. 88959g

Poszukuję małego pokoiku przy starszej pani lub małżeństwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88877g.

Przyjmę panią na pokój. Myszkowski, Słowackiego 59 m. 5. 88805g

Dwa pokoje na 1,5 roku do wynajęcia. Platne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 88892g.

nieruchomości

Sprzedam dom pietrowy z ogródkiem 700 m kw. w Poznaniu, tel. 704-07. 88540g

Dom do rozbiórki tanio sprzedam. Konin, tel. 283-23. 88646g

Dom drewniany, nadający się na letniskowy sprzedam. Sylwester Wędzikowski, Mąkownica, gm. Wilkowo, tel. 144. 88786g

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH
im. Komisji Edukacji Narodowej
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI
w Poznaniu, ul. Świerkowa 8

OGŁASZA ZAPISY

DO KLAS PIERWSZYCH NA ROK SZKOLNY 1979/80

do następujących szkół:

I. ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (3-letniej)

o specjalnościach:

- a) grupy obróbki mechanicznej w zawodzie: tokarz,
- b) grupy obróbki ręcznej w zawodzie: ślusarz - spawacz.

II. LICEUM ZAWODOWEGO (4-letniego):

o specjalności:

- a) mechanik obróbki skrawaniem,
- b) mechanik naprawy maszyn i urządzeń.

Po ukończeniu Liceum Zawodowego absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej oraz zawód obranej specjalności. Uczniowie kończący Liceum mogą składać egzaminy dojrzałości.

III. TECHNIKUM MECHANICZNEGO (5-letniego)

o specjalności:

obróbka skrawaniem.

Po ukończeniu Technikum uczniowie otrzymują świadectwo ukończenia Technikum i tytuł technika - mechanika. Uczniowie Technikum Mechanicznego mogą składać egzaminy dojrzałości.

PRZY ZAPISIE NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ
NASTĘPUJĄCE DOKUMENTY:

1. Podanie.
2. Zgłoszenia.
3. Świadectwo ukończenia VII klasy.
4. Odpis otrzymanych ocen za I semestr (półroczny) klasy VIII.
5. Świadectwo zdrowia.
6. 4 fotografie.

ZAPISY PRZYJMUJE I UDZIELA INFORMACJI:

Sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych im. KEN przy Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Świerkowa 8. Telefon: 32-19-49, codziennie od godz. 8 do 16.

124-K1

KONIŃSKIE ZAKŁADY NAPRAWCZE

PRZEMYSŁU WĘGLA BRUNATNEGO w Koninie

przyjmują na rok szkolny 1979/1980 bez egzaminu wstępnego

KANDYDATÓW do
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

w zawodach:

- TOKARZ
- ŚLUSARZ - SPAWACZ

Nauka trwa 3 lata.

Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w przedsiębiorstwie natomiast teoria w Zespole Szkół Zawodowych im. M. Kopernika w Koninie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- podanie,
- świadectwo zdrowia,
- świadectwo z klasy VII w oryginale
- oceny półroczne z klasy VIII,
- cztery zdjęcia.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA
oraz ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Dział Pracowniczy ZZN PWB w Koninie, ul. Przemysłowa 85, (pokój nr 1,
telefon: 245-81 wewn. 653 lub 658).

843-K2

praca

Małżeństwo lekarskie po
szukuje dochodzącej opie
kunki do dziecka na
Osiedle Zwycięstwa. Tel.
693-07. 89644g

Fryzjerka potrzebna. Zu
rawia 10/12. 89551g

Potrzebny pracownik -
gospodarstwo rolne. Ma-
tylak, Poznań, ul. Stare
Łęcka 184. 89333g

Pilnie zatrudnić kuchar-
ka oraz meżczyznę lub ko-
biętę do prac pomocni-
czych, ewentualnie eme-
rytów. Cukiernia - Jeży
ce. Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19, dla 89555g.

Krawcowa do szycia
przebieg, tel. 120-603 wew
89892g

Kobiety do szycia zatrud-
nić. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 89689g

kupno

Stary obraz, ikona, rame
kupie. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 87455g

sprowadz

Oryginalne kieliszki, ka-
rafka do wina w srebrze
sprowadz. Szybszyskie-
go 8 m. 2. 89392g

Telewizor kolorowy prze-
nosny, aparat Zenit-E.
Tel. 679-164. 89477g

Plaszcz skórzany męski.
Gostyńska 97 (Górczyn).
89234g

Kamerę filmową japoń-
ską nową, duże biurko,
2 lekkie foteliki, tel. 20-23-48
89620g

Łóżeczko dziecięce sprze-
daj. Tel. 454-88. 89658g

samochody

Sprowadz samochód Sko-
da 100 S w dobrym stan-
ie, rocznik 1976. Infor-
macje - Poznań, tel.
33-24-88, godz. 17-20, 22-B

Fiat 131 Mirafiori Spe-
cial sprzedaj. Tel. 675-117
89479g

Zaporożca sprzedaj. Tel.
78-06-17 od godz. 16.
89641g

Fiat 125p 1500 sprzedaj.
Malczyk, Mosina, ul. Ła-
zienna 28. 89734g

Stara 28 w dobrym stan-
ie sprzedaj. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19,
dla 87994g.

UWAGA - ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Przedsiębiorstwo Państwowe
Pracownie Konserwacji Zabytków O/Poznań

PRZYJMIE KANDYDATÓW
do nauki zawodu
SZTUKATORA

WARUNKIEM PRZYJĘCIA JEST:

- ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu
- zgoda rodziców lub opiekunów na naukę zawodu

Uczniom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Służb Pracowniczych - Poznań, ul. Żydowska 1,
wejście z ul. Kramarskiej.

Nauka odbywać się będzie w Zespole Szkół Budowlanych
Poznań, ul. Raszyńska 48. 1032-K1

Ładę 1500 S przebieg 14000
km sprzedaj. Tel. 721-20.
88307g

lokale

Ustka - dwa pokoje,
kuchnia, łazienka, tele-
fon, garaż, c.o. zamienie
na mieszkanie w Poznaniu.
Tel. Ustka 146-41 po go-
dzinie 19. 89639g

nieruchomości

Kupię dom 2- lub 3-miesz-
kaniowy najchętniej z od-
rebną własnością lokalni z
pomieszczeniami piwnic-
nymi oraz ewentualnie z
garażem. Oferty: Biuro
Ogłoszeń „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 1220-K1.

Sprowadz nową 2 szklar-
nię, łącznie 700 m² folia
270 m², kotłownia, prąd,
woda - Leszno Wilko.
Wiadomość Osieczna, tel.
469 po godz. 18. 472b

Sprowadz dom o po-
wierzchni 300 m kw., 3
kondygnacje, stan surowy,
500 m od morza w
Łebie, z możliwością
otwierania stołówki. Infor-
macje: Stanisław Wojcik,
Mosina, ul. Wawrzyniaka
6. 88715g

Oddam w dzierżawę 1 ha
ziemi w Komornikach.
Oferty „Prasa”. Grunwal-
dzka 19, dla 88563g.

rozne

Telewizory naprawiam -
Grunwald, Jeżyce, tel.
67-13-94 po siedemnastej.
Inż. Plank. 86912g

Nagrobki, krótkie termi-
ny. zamówienia: Donajski.
Poznań, Dąbrowskiego 197
88549g

Poszukuję garażu do wy-
najęcia Jeżyce - Grun-
wald. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19, dla
88570g.

Elewacje z powierzonego
materiału wykonam, chę-
nie Warszawskie Osiedle
i Winogrody. Lechostaw
Kuhnast, Bogucin, Jasni-
nowa 29. 88600g

Nowo otwarty zakład mu-
rarski wykonuje domki
jednorodzinne. Królikie-
wiec, Luboń 1, Marchlew-
skiego 2. 88831g

Siedzenia rozkładane, mo-
dernizacja, wygłuszenie
Fiat 126. Tel. Zakład Ta-
pierski, Sycowska 4 We-
dźcioch. 88939g

Artykuły motoryzacyjne,
elektryczne, gospo-
darstwa domowego, wó-
zki składaki poleca Łuka-
szewska, Os. Czecha 5A.
88805g

Wszelkie rodzaje siatek
oraz kompletne ogrodze-
nia siatkowe poleca Grzesz,
Czerwona 10 Poznań.
87783g

Działka budowlana 453 m²
sprzedaj. Tel. 79-06-17 od
godz. 16. 88642g

Sprowadz działkę budowl-
ną 2400 m kw., Slesin
koło Konina, tel. Warsza-
wa 32-08-63. 88792g

**Reparatier kupi mały do-
mek lub piętrowy willi**
Puszczykowo - Puszczy-
kowo. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19, dla
88576g.

**Dużą willę z pomieszcze-
niem warsztatowym sprze-
dam. Słupca, Sienkiewi-
cza 3, tel. 93. 469p**

Działka 4923 m kw., nowa
szklarnia 400 m kw., zabu-
dowania gospodarcze z
możliwością zamieszkania
sprzedam. Poznań, Szcze-
pankowskiego, ul. Roślinna 12.

Działka na hodowlę -
ogrodnictwo wezmę zaraz
w dzierżawę. Oferty z wa-
runkami „Prasa”. Grun-
waldzka 19, dla 88941g.

**Sprowadz względnie ocze-
kuję innych propozycji**
0,5 ha ziemi z prawem
zabudowy w atrakcyjnym
miejscu 15 km od Pozna-
nia przy szosie Poznań -
Kórnik. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19, dla
88808g.

Sprowadz willę dwurodzin-
ną, wyłączone z wolnym
mieszkanem, warsztat, ga-
raż, ogródek. Poznań -
Włda. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19, dla
88942g.

Wielkim zalem żegnamy
PROFESORA DRA
TADEUSZA KOWALA

przewodniczącego Poznańskiego Oddziału Pol-
skiego Towarzystwa Botanicznego w latach 1965
- 1968 i wieloletniego członka Zarządu.

W Zmarłym tracimy czynnego organizatora
i działacza, człowieka bardzo życzliwego i szla-
chetnego, oddanego nauce.

Oddział Poznański
Polskiego Towarzystwa Botanicznego
1210-K3

Dnia 19 kwietnia 1979 roku zmarł sumienna,
ofiarna i wzorowa pracownica naszego zakładu

BARBARA FRACKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 kwietnia 1979 r.
o godz. 15 na cmentarzu w Krzyżownikach.

Rodzinnie wyrazi szczerą żal i współczucie
składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
Biura Studiów i Projektów Łączności
w Poznaniu 1207-K3

† Dnia 19 kwietnia 1979 r. zmarł przeżywszy
64 lata, namaszczony Olejami św., mój naj-
droższy mąż, najtroskliwszy tatus, sp.

MARIAN Sipiński
mistrz złotniczy - jubilerski

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 13 na
cmentarzu miłostowskim.

W smutku pozostają
żona z dziećmi i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Arciszewskiego 35g m. 2.

† Dnia 20 kwietnia 1979 r. zasnęła w Bogu po
ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza
matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

MARIA FALKENSTEIN

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o go-
dzinie 16 na cmentarzu parafialnym w Nara-
mowicach.

O czym zawiadamia stroskana
RODZINA

Ul. Sarmacka 8 m. 3. 89677g

† W dniu 19 kwietnia 1979 r. zmarła opatrzo-
na Sakramentami św., nasza najdroższa
i najukochańsza żona i mamusia, przeżywszy
lat 46, sp.

BARBARA FRACKOWIAK
z domu Mańkowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu parafialnym w Krzy-
żownikach.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Owczarska 17. 89676g

† Dnia 17 kwietnia 1979 r. zmarł namaszczony
Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ko-
chany ojciec, teść i dziadek

EDWARD STESEL

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrążona w głębokiej żałobie
RODZINA

Os. Piastowskie 5 m. 21, dawniej Opolska 36 m. 6.
89706g

† W dniu 19 kwietnia 1979 r. zasnęła nagle
nasza najukochańsza, niezapomniana żona,
mateczka, siostrzyczka, babunia, ciociuszka, prze-
żywszy lat 65, sp.

WŁADYSŁAWA ZDUNEK

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy omentarnej
na Jumiłkowie odbędzie się w środę 25 kwiet-
nia 1979 r. o godz. 11.50.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, ul. Długosza 2 m. 3. 23-B

Dnia 19 kwietnia 1979 r. rozstał się z nami
mój przyjaciel i mąż, nasz ojciec, teść i dzie-
dek, sp.

WALENTY WACŁAW
mistrz piekarski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 23 bm.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Strapiona żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Polna 18 m. 4. 89731g

Dnia 12 kwietnia 1979 roku zmarł pracownik
Szpitala Kolejowego

KAZIMIERZ KLUCZYŃSKI

Serdeczne współczucie Rodzinie składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa
Szpitala Kolejowego w Puszczykowie 1184-K3

† Dnia 19 kwietnia 1979 roku zakończyła swo-
je pracowite i pełne poświęcenia życie prze-
żywszy lat 61, sp.

KATARZYNA NIJAK
z domu Pawłowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrążona w smutku
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Karwowskiego 4 m. 1. 99781g

† Dnia 19 kwietnia 1979 r. zmarła nagle na-
mieszczona Olejami św., nasza kochana mat-
ka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 65, sp.

NEPOMUCENA PREISS
z domu Domagala

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Karwowskiego 4 m. 1. 99781g

† Dnia 19 kwietnia 1979 r. zmarł namaszczony
Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ko-
chany ojciec, teść i dziadek

EDWARD STESEL

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrążona w głębokiej żałobie
RODZINA

Os. Piastowskie 5 m. 21, dawniej Opolska 36 m. 6.
89706g

KWIECIEŃ
21
Sobota

KWIECIEŃ
22
Niedziela

Anzelma
Feliksa

Leona
Łukasza

Słońce: 5.42 - 20.01

TEATR

OPERA - sob., niedz. g. 19
Polski Teatr Tańca - Balet Po-
znański; GMACH MUZEUM NA-
RODOWEGO - sob., niedz. g. 19
Orfeusz i Eurydyka.

MUZYCZNY - sob. g. 19 pre-
miera „Polska krew”, niedz. g. 19
„Polska krew”.

POLSKI - sob., niedz. g. 19
„Warszawianka”.

NOWY - sob., niedz. g. 19
Misterium narodowe w dwóch
częściach - „Ojczyzna chocho-
łowa”.

ŁALKI i AKTORA - sob. g. 17,
niedz. g. 11, 17 „Koziołki z wieży
ratuszowej”.

KABARET „TEY” - sob. niedz.
g. 17.30, 21.

KINA

SOBOTA i NIEDZIELA

KDF MUZA - sob. niedz. g. 10,
12.30 „Port lotniczy 77” (amer. 15
l.), sob. g. 15.30 „Gdy obok jest
meżczyzna” (radz. 12 l.), sob.,
niedz. g. 17.30, 20 „Zabawka” (fr.
12 l.).

KDF PAŁACOWE - niedz. g.
15.30 „Dzieci wśród piratów” (jap.
b.o.), g. 17.30, 20 „Mocny Ferdynand” (RFN 18 l.).

APOLLO - sob., niedz. g. 10,
12.15, 14.30 „Powiedz, że ja ko-
cham” (fr. 18 l.) sob. g. 16.45,
15.30, 18, 20.15 „Panny z Wilka”
18 l.), niedz. g. 16.45, 19.15, 21.45
„Wyznanie miłości” (radz. 18 l. -
z listą dialogową).

BAŁTYK - sob. g. 10, 12.30
15.30, 18, 20.15 „Panny z Wilka”
(pol. 18 l.), niedz. g. 10, 12.30, 15.30,
18, 20.15 „Wyznanie miłości” (ra-
dziecki 18 l.).

GONG - sob. g. 10, 12, 20 „San-
Babila, godzina 20” (wł. 18 l.),
sob., niedz. g. 16 18 „Joseph
Andrews” (ang. 15 l.), niedz. g.
10, 12, 14, 16 „Wyspa złoczyńców”
(pol. b.o.).

GWIAZDA - sob. g. 9, 11.30 -
seanse zamknięte, sob. g. 13.45, niedz.
g. 13.30 „Wileczym śladem” (radz.
12 l.), sob., niedz. g. 15.30 „Kozio-
łowie” (amer. 15 l.), g. 18, 20
„Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”
(pol. 15 l.), niedz. g. 9, 11.30
„Przez Góry Skaliste” (amer.
b.o.).

JAGIELLONKA - niedz. g. 14,
15 Zestaw bajek (pol. b.o.), g. 16
„Dzielnictwo w ogniu” (radz. b.o.).
g. 17.30 „Trzy dni Kondora”
(wł.-amer. 18 l.).

KOSMOS - sob. g. 17.30, 20,
niedz. g. 17.30 „Kuzynka Ange-
lika” (hiszp. 15 l.) niedz. g. 11
Bajki, g. 20 „Wyspa skazańców”
(meks. 18 l.).

MALTA - g. 16 „Godzilla kon-
tra Gigan” (jap. 12 l.), g. 18
„Halo Szpicbródka” (pol. 15 l.),
g. 20 „Talar wędruje do nieba”
(radz. 15 l.).

MINIATURA - g. 15.30
„ABBA” (szwedz. b.o.), g. 17.30
„Lautary” (radz. 15 l.), g. 19.30
„Przełomy Missouri” (amer. 15 l.).

OLIMPIA - niedz. g. 11, 12, 13
- Bajki, g. 14 „Konik Garbusek”
(radz. b.o.).

OSIEDLE - g. 15, 17 „Przez
Góry Skaliste” (amer. b.o.), g. 19
„ABBA” (szwedz. b.o.).

PANCERNIA - sob., niedz.
g. 17 „Dowódca armii” (radz.
b.o.), g. 19.30 „Wśród nocnej ci-
szy” (pol. 18 l.), niedz. g. 11.30
„Cudowny kwiat” (radz. b.o.).

RIALTO - sob., niedz. g. 15.15
„Słoneczny pył” (radz. 15 l.),
niedz. g. 10, 12.30 „Wielka podróż
Balka i Łolka” (pol. b.o.), sob.,
niedz. g. 17.30, 20 „Szantaż” (ang.
18 l.).

RUSAŁKA (Swarzędz) - niedz.
g. 15 „Chłopiec z burzy” (austral.
b.o.), g. 17 „Dziwna kobieta” cz.
I i II (radz. 15 l.).

TECZA - g. 15.30 „Proszę sło-
nia” (pol. b.o.), g. 17 „Kryżacy”
(pol. 12 l.), g. 20 „Ostatni pociąg
z Gun Hill” (amer. 15 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) -
g. 13.30 „Kajtek i siedmiogłowy
smok” (węg. b.o.), g. 15 „Co z to-
bą” (radz. b.o.), g. 16.45, 18.45
„Akwarele” (pol. 15 l.).

WILDA - sob. g. 15, 17.30, 20,
niedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
„Gwiezdne wojny” (amer. 12 l.).

WRZOS (Mosina) - niedz. g. 16
„Opiekun ptaków” (pol. b.o.), g. 17
„Zorro” (wł. b.o.), g. 19.15 „Od-
rażający brudni, zli” (wł. 18 l.).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i
(nowe) ul. Krawcowa - od g. 9
do zmroku.

KONCERTY

AULA UAM - sob. g. 19.30,
niedz. g. 11 161 Koncert Poznań-
ski. Dyrygent - A. Duczmal,
solista - J. Olejniczak (pianista).

DYŻURY

SZPITAL: SOBOTA - interna,
chirurgia, laryngologia - ul. Mic-
kiewicza 2; chirurgia dziecięca -
ul. Szpitalna 27/33; okulistyka -
ul. Walki Młodych 7; neurologia -
ul. Lutycka; NIEDZIELA -
interna, chirurgia, okulistyka -
ul. Garbary 17; chirurgia dziecię-
ca - ul. Kryśkiewicza 7; laryngo-
logia, neurologia - ul. Przyby-
szewskiego 49.

SOBOTA i NIEDZIELA

Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 - tel. 66-00-66,
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie tel. 637-35; wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych - 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
22-12-61; Osiedle Piastowskie 18,
tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431;
ul. Kościuszki 103 nagłe zachoro-
wania w domu, tel. 544-44; wypad-
ki - 999.

ki uliczne i w miejscach publicz-
nych, tel. 544-44; Luboń, tel.
120-309; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie - g. 7-22, tel. 989.
Telefon Zaufania - 888 czynny
od godz. 15.30-7.30 al. Marcinkow-
skiego - dyżurny lekarz psychia-
tra. Porady prawne głównie z za-
kresu prawa rodzinnego, opiekun-
czego, leczenia odwykowego i
chorób społecznych, tel. 522-51,
czynny w wyżej podanych godzi-
nach. W niedzielę i święta obie
placówki czynne całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142. Główna 92.
Kórnicka 24. Dzierżyńskiego 339.
Mickiewicza 22. Słowiańska. Sta-
rołęcka 1. Głogowska 107/109. Os.
Przyjaźni paw 141, al. Marcinkow-
skiego 11 (cała doba)

RADIO

SOBOTA - PROGRAM I: 6 Sy-
gnali dnia; 9.05 Cztery pory ro-
ku; 11.25 Niezapomniane stroni-
ce: „Kamienisty świat” - fragm.
opow. T. Borowskiego; 11.35 Czte-
ry pory roku; 11.40 Tu Radio Kie-
rowców; 12.25 Na południe od
Czartorii; 13.01 Przeboje z ma-
łych płyt; 13.20 Jazz; 13.40 Ka-
ciak melomana; 14 Studio „Gama”
(ok. g. 14.05 - inf. dla kierow-
ców); 14.20 Studio „Relaks”; 14.25
Studio „Gama”; 15.05 Korespon-
dencja z zagranicy; 15.10 Studio
„Gama” (ok. g. 15.45 - inf. dla
kierowców); 16 Tu Jedynka;
17.30 Radiokurier; 18 Tu Jedynka
c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierow-
ców; 18.33 Relacja ze spotkań
pikarskich o mistrz. I liri; 19.15
Z katowickiego studia; 21.05
Gwiazdy jazzu; 21.35 Przy muzy-
ce o sporcie; 22.23 Gdańsk na
muzycznej antenie; 23 Wita Was
Polska - mag. słowno-muzyczny.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9,
10, 11, 12.05, 15, 19, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Rapsodie Cha-
briego; 8.35 Dialogi i zbliżenia;
9.30 Teatr PR: „Zmieszna”; 10.40
Sprawy codzienne; 11 Koncerty
chopinowskie - 3 Mazurki a-moll
z albumu „Notre Temps”; 11.35
Radioproblemy; 11.45 Muzyka spod
strzechy; 12.05 Od solisty do or-
kiestry; 12.25 M. Miaskowski;
XII Symfonia; 13 Magazyn we-
darski; 13.15 Pieśni J. Baciewicz-
skiej H. Łukomska; 13.35 Ze
wsł i o wsł; 13.51 Spotkanie z
folklorem; 14.10 O zdrowiu dla
zdrowia; 14.30 Dla dzieci - mag.;
14.50 „Czata” - mag. wojskowy
SM; 15.05 Muzyka Mozarta; 15.20
Popołudnie dziewcząt i chłopców;
16 Minirecital M. Meca; 16.10
Przebieg muzyczny tygodnia; 16.40
Czy znasz te książki?; 17 Z archi-
wum jazzu; 17.20 Opowiadanie
Dee Browna; 17.40 Rep. literac-
ki; 18 Muzyczne archiwum Pol-
skiego Radia; 18.25 Plebiscyt Stu-
dia „Gama”; 18.40 „Czas i lu-
dzie”; 19 „Matysławowie”; 19.30
Problemy teatru operowego; 20
Wiersze T. Kubiaka; 20.15 Recital
Stanisława Igolińskiego; 22
Gwiazdy estrady; J. Fedorowicz;
J. Bieniecki; 23 Mistrzowie in-
terpretacji muzyki dawnej; 23.35
Co słychać w świecie; 23.40 Mu-
zyka.

Wiadomości: 4.30, 6.30, 7.30, 8.30,
11.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierow-
nicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Kró-
lewska ryba” - odc. pow.; 9.16
Standardy gra C. Petersona; 9.30
Nasz rok 79; 9.45 Kolekcja mu-
zyki staropolskiej; 10.35 Kiermasz
płyt wyróżnił Supraphon; 11 Po-
wieść w wyd. dźwię. - S. Żerom-
ski; „Przedwieście”; 11.30 Blue-
sy Jelly Roll Mortana; 12.05 W
tonacji Trójki; 13 Powiódka z roz-
rywką; 13.50 „Hotel św. Augusty-
na” - odc. pow.; 14 Dzieła O.
Messiaena; 15.05 Kram z piosen-
kami; 15.30 Zgrzyt - mag.; 16.30
Dawnych wspomnień czar; 16.45
Nasz rok 79; 17.05 Muzyka pocz-
ta UKF; 17.40 Gwiazdy piosenki
francuskiej - F. Hardy; 18.10
Polityka dla wszystkich; 18.25
Koncert, jakiego nie było; 19 Po-
słuchajcie, warto... 19.15 Gra zespołu
Swing Session; 19.35 Opera - C.
Monteverdi; „Koronacja Poppei”;
19.50 „Królewska ryba” - odc.
pow.; 20 Baw się razem z nami;
22.05 Gwiazda siedmiu wieców-
rów - A1 Jarreau; 22.15 „Lektorka” -
słuch.; 22.45 Śpiewa Z. Biczew-
ska; 23 Współczesni poeci Szwec-
cji; 23.05 Jam session w Trójce.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12,
15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8 Śpiewa K.
Prońko; 8.10 R-TV Szkoła Śred-
nia dla Pracujących - Historia
(sem. IV); „Bitwa pod Lenino”;
8.25 G. P. Telemann: Suita ork.
„L'imperiale”; 8.35 Sport - na-
uka - technika; 8.55 Graj kape-
le; 9 Mam 6 lat; „Dwaj w trze-
ciego”; 9.25 Poranek nieśni ro-
syjskich; 10 Dla kl. VII (chemia);
„Uwaga kwasy”; 10.30 Estrada
przyjaźni; 11 Dla szkół średnich
chemia; „Nowoczesna alchemia”;
11.30 G. Verdi: Sceny z „Otella”;
12.05 Głos Mazowsza. Kurpi i Po-
lasia - mag.; 12.25 Gielda płyt;
13 Jez. angielski; 13.20 Mam 6 lat;
„Dwaj w trzeciego”; 13.50 Tu Stu-
dio Stereo (ogólnop.); 14.15 Pol-
skie instrumenty ludowe; 15.05
Studio Klasyczne - Teatr Juliu-
sza Słowackiego; „Mazepa”; 16.05
Kodeks i kierownica; „Rozdaje
ubezpieczeń komunikacyjnych”;
16.25 Muzyka; 16.30 „Rozmowy o
wychowaniu”; „Strach na wiel-
kie oczy”; 16.40 „Co nowego w
kulturze”; 16.50 Radiopress;
17 „Fortepian i skrzypce”; 17.15
„Rywalizacja i współpraca”; 17.25
Z łaski meki snikera; 17.40 „Coraz
bliżej” - onow. A. Górnego; 18
Stereo - Grająca szafa; 18.25
Anatomia myślenia; „Psychologia
i logika odkrycia naukowego”; 19
Czy znasz swoje prawo - Prawo
Pracy; 19.15 Jez. francuski; 19.30
Stereo - Muzyczna gazeta; 22.15
Radiowe portrety Polaków - pro-
fesor S. Askenazy - historyk
„Monologi romantyczne”; 22.50
Muzyka.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

ska muzyka popularna; 13 Studio
„Gama”; 14.30 „W Jezioranach”;
15 Koncert życzeń; 16.05 Teatr
PR - „Premiera Miesiaca”; „I
bieda jada malinowe lody”; 16.50
Muzyka z francuskich ekranów;
17.15 Studio Młodych; 18.05 Prze-
boje wczoraj i dziś; 19.15 Przy-
muse o sporcie; 20 Koncert ży-
wych; 21.05 Wroźby z gwiazd, czy
li „Wędrujemy pod Wielkim Wo-
zem” - mag.; 22 Z płyt M. Fer-
gusona; 22.20 Moja audycja mu-
zyczna; 23.05 Inf. sportowe; 23.15
Rewia piosenek; 23.45 Jazz.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM II: 8 „Niedzielne
spotkanie” - pr. literacko-muz.;
12.05 Poranek muz. z nowych na-
grań Ork. PR i TV w Krakowie;
13 Teatr PR - Biografie - „Sig-
nora Duse”; 14.35 Muzyka Podha-
la; 15 Radiowy Teatr Młodych
„Prawo”; 15.30 Radiowe nagrania
miesiaca; 16 Konc. chopinowski z
nagrań S. Richter; 16.30 Podwie-
czorek przy mikrofonie; 18 Pozna-
ńskie płyty „Polskich Nagrań”;
18.35 Felieton public. krajowej;
19.45 S. Prokofiew: I Symf. d-dur
op. 25 „Klasyczna”; 19 Recital S.
Łobaszewskiego; 19.20 SM - Roz-
głosnia Harcerska; 20 Wielecy Arty-
ści estrady i kabaretu; 21 Wojsko,
strategia, obronność; 21.15 Piosen-
ki żołnierskie; 21.30 Rozmaitości
muzyczne; 22 Utwory C. Debussy-
'ego; 22.30 Poetycki Konc. Ży-
wych; 23 Piękno chóralu gregorian-
skiego; 23.35 Public. międzynarod.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 13.30, 23.30.

PROGRAM III: 8 Nasze tempo
- przegląd audycji tygodnia; 9
„Królewska ryba” - odc. pow.;
9.10 Na góralską nutę; 9.30 „Gdy
się mówi alkohol”; 9.50 Solo na
banjo; 10.60-minut na godzinę; 11
Przeboje Beatlesów śpiewa zespół
S. Mendesa; 11.15 Niedzielna szkoła
muzyczna; 12 „Jesteśmy u sie-
bie” - 1 odc.; 12.25 Muzyka z sal
koncertowych; 13.20 Przeboje z no-
wych płyt; 14.05 Peryskop - prze-
gląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Z
nowych nagrań PR. III; 14.50 Rep.
nt. „Kwiaty z gryflicznych pól”;
15.20 „Dzieci Sanchez”; - nowa
płyta C. Mangione; 16 „W szatni”
- słuch.; 16.20 John Mc Laughlin
solo; 17 Zapraszamy do Trójki; 19
John Mc Laughlin z Machavishnu
Orchestra; 19.35 Opera C. Monte-
verdi - „Koronacja Poppei”; 19.50
„Królewska ryba” - odc. pow.;
20 Jazz piano forte; 20.40 „Spójrz
przez ostatnie lustro”; 21 Spotka-
nie w studio - E. Szostak-Radko



Sobota 21 IV

PROGRAM 1

14.00 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
14.10 — Magazyn lotniczy (kol.);

Niedziela 22 IV

PROGRAM 1

7.35 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.10 — Emerytury dla rolników — „Poradnia” (kol.);
8.20 — Studio Sport — Telewizja (kol.);
9.00 — Teleranek Telewizji Dzieci i Chłopców (kol.);
10.20 — „Antena” — informacje o programach TP (kol.);
10.45 — „Od Westerplatte do Norymburgi” — „Orzeł” — pol. film fab.;
12.40 — Dziennik (kol.);

14.10 — Obiektyw;
15.00 — Dziennik (kol.);
15.10 — Dla dzieci: „Pan Półka i spółka” (kol.);
15.35 — STUDIO — 8 (kol.) w tym:
15.40 — Raport o stanie dróg (18.15, 16.35, 17.15, 17.30);
15.55 — Studio 8 w Studio Polskich Nagran;
16.05 — „Atlas polskich zbóż” — dr Jerzy Barykoczyński;
16.25 — „Aisa” — reportaż filmowy;
16.45 — „Za co mi płacą” — program publicystyczny;
17.00 — Program rozrywkowy „Il était un fois”;
17.25 — Kolekcja Leszka Mazana;
17.40 — Rodzice i dzieci — filmy i reportaże Studia 8 „Przed porosem” — „Osiem cerek ma ta ta”;
18.15 — „Post scriptum do raportu o stanie dróg”;
18.20 — Z cyklu: „Zaplane osem

ka” — reportaż o dr. Zabinski;
18.40 — Sprawy i piosenki Studia 8;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.20 — „Życie na gorąco” — odc. 8 pt. „Rzym” (kol.);
21.55 — „Francja dzisiaj” — film dokum.;
22.25 — Program rozrywkowy — gra zespołu „Oracle”;
22.45 — Sport w Studio 8 (mistrzostwa świata w hokeju);
23.10 — „Warszawa — Bangkok” — reportaż filmowy;
23.40 — „Cudowny mandaryn” — program baletowy;
0.15 — „Wsiądź do pociągu...” — wieczorna rozmowa Studia 8.

PROGRAM 2

15.05 — Estrada folkloru (kol.);
15.35 — Kino Telewizji Dziewcząt

12.55 — „Rolnicze rozmowy” (kol.);
13.25 — „Piekne głosy” — program muzyczny (kol.);
14.20 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
14.30 — „Generałplan Ost” — film dokumentalny;
15.00 — „Biały statek” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
16.40 — „Komedia omyłek” — program publicystyki kulturalnej (kol.);
17.25 — Studio Sport (kol.);
18.15 — „Na estradach świata — Idź za moim marzeniem” wyk. grupa „SBB” Józef Skrzek, Jerzy Piotrowski, Antymos Apostolis, Teatr Ruchu im. Jacka Malczewskiego;
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.15 — „Dama Kameflowa” — cz. 1 filmu prod. TV angielskiej (kol.);
21.15 — „Przeboje mistrzów” (kol.);
W programie m.in. utwory: Jana Sebastiana Bacha, Johanna Brahmsa, Stanisława Moniuszki i in.;
21.55 — Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju.

PROGRAM 2

9.20 — Teatr Telewizji — Alfred de Musset — „Świecznik” (kol.);
10.35 — W kregu kultur i obyczajów — „Wielkanocne obyczaje” (kol.);
11.10 — Studio Sport — Moskwa 80;
11.40 — Program wojakowski — „Operacja tużewka” (kol.);
12.10 — „Afryka jaką widziałem”

Poniedziałek 23 IV

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Matematyka — „Siaki, obliczanie pól i objętości”. Wykl. dr Jerzy Lisiewicz;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Zwierzytnie” (kol.);
17.00 — Muzyczny wizerunek Zamocia;
17.25 — „Karakum” — film (kol.);
17.55 — „Od Westerplatte do Norymburgi” — „Biekitny krzyż” — film prod. polskiej;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.15 — Teatr Telewizji: Wiesław Myśliwski — „Złodziej” (kol.);
21.50 — „Śledztwo zostało wzno-

wione” — program dokumentalny 2 (kol.);
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — Studio Sport — mistrzostwa w hokeju na lodzie (kol.);

PROGRAM 2

16.55 — Język niemiecki — kurs podstawowy, l. 25;
17.00 — STUDIO BIS w tym:
17.05 — „Niedaleko od ziemi” — reportaże z cyklu: „Ogłoszenia drobne — królestwo za konia”;
17.15 — „Mały pejzaż” — reportaż;
17.30 — „Niedaleko od ziemi” — reportaż;
17.50 — „Spotkanie po latach”;
17.55 — „W centrum miasta” — Wojciech Młynarski i skłoty Winiarskie — program rozrywkowy;
18.20 — „Ludzie z wyspy” — reportaż filmowy;



Jedno ze scen spektaklu zatytułowanego „Złodziej”.
Fot. — CAF

18.45 — cd. „Historii ludzi z wyspy”;
18.55 — „Jak dobrze mieć sąsiada” — śpiewają „Alibabki”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.15 — Studio Bis zaprasza;
20.20 — „Koncert” — reportaż;
20.30 — Śpiewa Krzysztof Krawczyk;
20.40 — „Świecila” — reportaż;
21.00 — „ABBA” — program rozrywkowy;
21.20 — „Co miałem zrobić” — program publicystyczny;
21.45 — 24 godziny;
21.55 — „Właśnie leci kabarecik” — kabaret Olgi Lipińskiej;
22.20 — „Niedziela Barabasa” — film TVP;
22.45 — Studio Bis życzy dobrej nocy.

Wtorek 24 IV

PROGRAM 1

15.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Tam gdzie kończą się drogi” — film dok.;
16.50 — Studio Telewizji Młodych (kol.);
17.20 — „Interstudio” — program

o krajach socjalistycznych (kol.);
17.50 — „Sonda”;
18.15 — W Starym Kinie — „Ze świata burleski”;
18.45 — „Radzimy rolnikom”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Ja, Klaudiusz”, odc. 3 pt. „Oczekiwanie” — film prod.

TV angielskiej (kol.);
21.10 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
21.35 — Teatr Telewizji: Estrada Literacka — „A ty pokochasz”;
22.10 — Dziennik (kol.);
22.25 — Studio Sport.

PROGRAM 2

18.35 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 26;
17.05 — Język niemiecki — kurs

podstawowy, lekcja 25;
17.30 — Kino Telewizji Najmłodszych (kol.);
18.00 — „Prawo dla wszystkich” (kol.);
18.30 — Poradnia „Zaufanie”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Wtorek melomana (kol.);
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — Wieczór filmowy;
22.00 — Mistrzowie polskiej animacji.

Środa 25 IV

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — „Percepcja muzyki u uczniów kl. 2”. Wykl. doc. dr Marian Przychodźńska;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Dla dzieci „Skakanka” (kol.);

16.55 — „Olimpiada fantastyki”, cz. 1 — występ iluzjonistów;
17.20 — „Dom i my”;
17.35 — Losowanie Małego Lotka (kol.);
17.45 — Klinika Zdrowego Człowieka (kol.);
18.15 — Studio Sport;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Melodie białych nocy” —

film prod. radziecko-japońskiej (kol.);
21.50 — Studio Sport (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.);
22.55 — „Proscenium” — magazyn teatralny (kol.).

PROGRAM 2

16.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 27 (kol.);
16.30 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 26;
17.00 — „Ewa chce spać” — kome-

dia prod. polskiej;
18.40 — Dla zainteresowanych historią — „Antykwariat”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Peru — miasto królów” — hiszp. film dok. (kol.);
21.00 — „U źródeł sztuki” (kol.);
21.40 — 24 godziny (kol.);
21.50 — „Wszystko już było” — program rozrywkowy (kol.);
22.45 — „Bez recepty”.

Czwartek 26 IV

PROGRAM 1

15.30 — Program dla młodzieży — „Co dalej maturzysto” (kol.);
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Czwartek Telewizji Dzieci i Chłopców (kol.);
17.30 — „Olimpiada fantastyki” cz. 2;
17.55 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
18.20 — Patrol — „Kadeci wojsk łączności” (kol.);
18.45 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);



20.15 — „Columbo”, odc. pt. „Po jednym detektywie” — film prod. TV USA (kol.);
21.30 — „Pegaz” (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
22.30 — Studio Sport (kol.);

PROGRAM 2

16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 28 (kol.);
17.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 27 (kol.);
17.30 — Przewodnik TV;

W „Skarbcu” m. in. felieton Haliny Miroszewskiej poświęcony Stefani Sempolowskiej (na zdjęciu) działaczce społecznej okresu międzywojennego.

Fot. — CAF

17.55 — „Tydzień” — program publicystyczny (kol.);
18.25 — Studio Sport — stadiony kraju i świata (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Nurt — Nauki polityczne — „Społeczno-ekonomiczne zasady podziału dochodu narodu wego w gospodarce socjalistycznej” wykl. prof. Alojzy Melich;
20.45 — Nurt — Nauczanie początkowe — „Percepcja muzyki u uczniów kl. 2”. Wykl. doc. dr Maria Przychodźńska;
21.45 — 24 godziny (kol.);
21.55 — Teatr Telewizji — „Relacja” (scenariusz oparty na materiałach dokumentalnych z tomu „Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim” (kol.).

Piątek 27 IV

PROGRAM 1

15.10 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.30 — NURT — Pedagogika — Helena Radlińska;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Dla dzieci — „Piątek z Pan Kracym” (kol.);

16.55 — „Miedzyzdroje 78” — festiwal piosenki chórów;
17.20 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
17.45 — „10 minut” — teleturniej (kol.);
18.00 — „Przed sezonem” (kol.);
18.15 — „Wyrok”, odc. 1 pt. „Utrata pamięci” — film prod. TV CSRS;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Wielobój gwiazd” (kol.);
21.20 — Studio Sport (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
22.30 — „Świat, ludzie, idee” (kol.).

PROGRAM 2

16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 28 (kol.);
17.00 — „Lidar” — młodzieżowy magazyn techniki (kol.);

17.30 — „Poradnik turysty” (kol.);
18.00 — „Dom” — poradnik dla rodziny (kol.);
18.30 — Klub Jazzowy Studia Gama (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień: Wiesław Dymny — „Oskarżony”;
21.40 — 24 godziny (kol.);
21.50 — „Królewskie namiestnik” — film prod. TV islandzkiej (kol.).

SPORT-SPORT

Tylko Warta z szansami na sukces

Początku rundy wiosennej poznańskie piłkarskie zespoły ligowe z pewnością nie mogą zaliczyć do udanych. Na 16 rozegranych przez Lecha, Olimpia i Wartę spotkań, tylko w jednym (Lech z Gwardią) zwycięstwo przypadło poznańskim drużynom. W ośmiu meczach poznańskie zespoły zdobyły za ledwie 10 punktów (na 32 możliwych) i strzeliły tylko 8 bramek (przeciętna pół bramki na mecz). Rzecz jasna te fakty bardzo niepokoją kibiców, tym bardziej że wszystkie poznańskie zespoły zajmują pozycje w dolnych rejonach tabel.

Owa niefortunną passę trudno będzie przełamać w najbliższej kolejce, gdyż aż dwie drużyny — Lech i Olimpia — spotykają się z liderami i to w meczach wyjazdowych. Lech chce grać w Chorzowie z Ruchem, i wywalczyć chociaż remis będzie im bardzo trudno. Ruch szczególnie na własnym boisku prezentuje się z dobrej strony, o czym najlepiej przekonał się ŁKS przegrywając w Chorzowie aż 0:6. Przypomnijmy, że pojedynek

tych zespołów rozegrany rundzie jesiennej w Poznaniu zakończył się porażką Lecha 1:2.

Trudno też liczyć, by któryś z zespołów mógł wywalczyć piłkarską Olimpiadę, mierząc się w Gdyni z liderem II ligi — Bałtykiem. Gdynia podarowała tego pojedyunku dwóm wyrownanym i doświadczonej drużynom, którymi były: Gdynia i Lech. W tym meczu Gdynia przegrała 1:2, a Lech 0:1.

Największe szanse na sukces mają piłkarze Warty, którzy na własnym boisku zmierzą się z Gwardią Koszalin. Drużyna gości podobnie jak w poprzednim meczu, w którym przegrała 0:1, może być mocno zagrożona spadkiem z II ligi i dotychczas zgromadziła tyle samo punktów co „zieloni”. Dla Warty jest to mecz o olbrzymim znaczeniu. Satisfakcjonować poznańskich kibiców może zwycięstwo, porażka zaś spowoduje, że szanse na utrzymanie się w II lidze będą jedynie teoretyczne. (wil)

Poznański turniej siatkarek

Zwycięstwa faworytek

W trzecim dniu poznańskiego turnieju siatkarek w ramach rozgrywek eliminacyjnych o Puchar Polski odbyło się bez niespodzianek. W pierwszym meczu I-ligowy Kolejarz Kąkolewice (7 miejsce w tegorocznych rozgrywkach) pokonał bez większych kłopotów zespół gośpodarzy — Energetyka 3:0 (15:8, 15:8, 15:10). Zmęczone pojedynkiem z poprzedniego dnia poznanianki były znacznie słabsze od rywalki, lecz spotkanie miało sporo emocji nujących momentów.

Drugi pojedynek dowiódł, jak znaczna jest różnica klasowa między czołówką ekstraklasą a II ligi. Mistrzynie krajowe — grające bez kadrowiczek — zdecydowanie górowały nad Komunalnymi Łódź, nosząc zwycięstwo w trzech setach. Mimo że w ostatnim przegrywały 3:11.

Dzisiaj w sobotę oraz jutro — cztery końcowe pojedynki — cztery najlepsze drużyny turnieju awansują do rozgrywek półfinałowych. (gh)

Hokejowe MŚ

Nikła porażka z Finami

Rozegrane w piątek spotkanie finału „B” na hokejowych mistrzostwach świata i Europy w Moskwie, polscy hokeiści przegrali z Finlandią 3:4 (3:2, 0:2, 0:0).

Podobnie jak w poprzednich trzech meczach — ze Szwecją, RFN i USA, Polacy mieli szanse na bardziej korzystny rezultat. O przegranej polskich hokeistów znów zdecydowały błędy w obronie. Pierwsza bramka została stracona w momencie, gdy graliśmy z przewagą jednego zawodnika. Druga — gdy na ławce kar przebywał Jan Szeja za złamanie w naszym zespole. Przy trzeciej „skaczący” po lodzie krążył minął naszych obrońców i Henryka Wojtyńka, a przy czwartej — przypadko

wy rykoszet stworzył Finom szanse strzelenia bramki — jak się okazało zwycięskiej.

W drugim meczu grupy „B” rozegranym wieczorem, reprezentacja RFN wyraźnie pokonała drużynę USA 6:3 (2:2, 3:1, 1:1).

Zwycięstwo zespołu RFN budziło skomplikowane sytuacje polskiej drużyny w grupie „B”. Polacy muszą teraz nie tylko myśleć o korzystnym wyniku w spotkaniu z zespołem RFN, ale również szukać punktów w meczach z USA i Finlandią.

TABELA GRUPY „B”:

1. Finlandia	5:1	10-4
2. RFN	3:3	11-4
3. Polska	2:4	11-11
4. USA	2:4	9-15

PAP

ME w zapasach

J. Falandys w strefie medalowej

Cztery zwycięstwa, cztery porażki i jeden wolny los — to plan występu białoczerwonych w piątkowe popołudnie na matach bukareszteńskiego Pałacu Sportu.

Drugi dzień mistrzostw był dla Polaków zdecydowanie lepszy od poprzedniego. Podobnie się szczególnie krótki występ 18-letniego Jana Szymanowskiego. Wykonał on kolejno

trzy suplesy, znajdując skuteczną sposobność walki na swojego przeciwnika.

Słabiej niż oczekiwano zaprezentował się Henryk Mazur. Jan Falandys natomiast nie był w stanie wygrać z Arszakiem Sanojanem ale w sobotę stanie przed medalową szansą. W dalszym ciągu wiążą się spore nadzieje z Adamem Sandurskim. (PAP)

KTO Z KIM GDZIE?

GIMNASTYKA SPORTOWA. Sobota godz. 16.30; niedziela godz. 10. Indywidualne mistrzostwa okregu — sala SP nr 51. Osiedle Lecha 37.

HOKEJ NA TRAWIE. Sobota godz. 14.30: Lech — Poczówiec; niedziela godz. 10.30: Lech — AZS WSWF Katowice — boisko przy ul. Bułgarskiej; sobota godz. 16: Warta — AZS WSWF; niedziela godz. 11: Warta — Poczówiec — boisko przy ul. Chwiałkowskiego, mecz o mistrzostwo I ligi.

JUDO. Sobota godz. 15; niedziela godz. 10: turniej o mistrzostwo II ligi z udziałem Gwardii Bielsko Biala, Włocławka, Rzeszowa i Olimpii Poznań, sala przy ul. Promiennej.

PILKA NOŻNA. Niedziela godz. 11: Warta — Gwardia Koszalin — mecz o mistrzostwo II ligi, Stadion im. 22 Lipca; Grunwald — Sparta Szamotuły — mecz o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, boisko przy ul. Promiennej.

PLYWANIE. Sobota godz. 18; niedziela godz. 11 i 16.15: mistrzostwa okregu w kategorii dzieci — basen WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego.

RUGBY. Niedziela godz. 11: Polonia Budowlani Łódź — mecz o mistrzostwo I ligi, boisko MOS na Stróde.

SIATKÓWKA. Sobota godz. 18; niedziela godz. 10 — mecze eliminacyjne kobiet o Puchar Polski — sala przy ul. Grunwaldzkiej 1.

ZEGLARSTWO. Niedziela godz. 11: regaty o „Srebrną Kotwicę Kiełczy” — przystań LOK na Jeziorze Kiełskim.